Nr. 188. Kraków, Wtorek 21 Sierpnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Listy ekonomiczne z powodu wystawy krajowej.

XIV.

Lwów, 18 sierpnia.

(R.) W tych formach, w jakich u nas przemysł fabryczny istnieje, nigdy on się tak nie rozwinie, aby stał się naprawdę wielkim przemysłem. Nasze fabryki, to zazwyczaj przedsiębiorstwa jednostkowe, czasem spółki jawne lub ciche, rzadko kiedy spółki udziałowe, oparte o ustawę o stowarzyszeniach zarobkowych lub gospodarczych — prawie nigdy spółki akcyjne. Powiadamy: prawie nigdy. Mieliśmy w r. 1892 w całym kraju dwie akcyjne spółki industryjne: borysławska spółka wosku ziemnego i wiedeńska akcyjna spółka dla przemysłu naftowego. Ostatniemi czasy przybyła do tego akcyjna fabryka cukru w Tłumaczu. Pominąwszy te trzy przedsiębiorstwa — zresztą wszelkie fabryki opierają się albo o jednostkę albo o kilku spólników, albo o spółkę udziałową. Jednostek, któreby w przemysł fabryczny chciały, mogły i umiały wielkie kapitały włożyć, jest u nas niesłychanie mało. Ktoby mógł, ten albo nie chce — bo woli kapitał umieścić wygodnie w papierach, albo też nie umie prowadzić przedsiębiorstwa fabrycznego, bo sam nie ma potrzebnych do tego kwalifikacyj a pełnomocnika się obawia. Spółki udziałowe, oparte o ustawę z r. 1893, są pod wielu względami dla przedsiębiorstw przemysłowych nieodpowiednie, a już wcale nie mogą nagromadzić wielkich na te cele kapitałów. Staje im na przeszkodzie poręka, która — chociażby była ograniczoną — odstrasza od zaangażowania wielkich kapitałów, zaś możność wypowiadania udziałów, zastrzeżona ustawą, naraża przedsiębiorstwo na niespodziewane skurczenie kapitałów, zaczem pójść może ruina. Zwykłe spółki znowu wymagają wielkiego między spólnikami wzajemnego zaufania i dlatego też nie często z niemi się spotykamy.

Najczęściej więc powstają u nas zakłady fabryczne z niedostatecznym kapitałem zakładowym, a żadnym albo prawie żadnym kapitałem obrotowym. Założyciel, którym najczęściej jest jednostka, a rzadko kiedy spółka, w jednym i drugim wypadku ratuje się zwykłą polską fantazyą, naszem tradycyjnem „jakoś to będzie“. Zacznę, lub zaczniemy „od małego“ — a przy pracy, znajomości rzeczy i oszczędności będzie można zakład nietylko utrzymać, ale i rozwinąć. Ale ta rachuba tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach może dopisać. Przeważnie większa część fabrycznych zakładów ma to do siebie, że lepiej nie rozpoczynać wcale, niż rozpoczynać „od małego“, bo się one opłacą tylko przy produkcyi na wielką skalę. Jeżeli kapitału zakładowego brakło i trzeba było uzupełniać go kredytem — jeżeli kapitał obrotowy jest tak mały, że skutkiem tego kosztowne maszyny i urządzenia często stoją bezczynne — to oczywiście zakład taki nie podoła ciężarowi spłacania długów z procentami i utrzymania przedsiębiorcy. Znamy wypadki — wymienić ich tu nie możemy — w których przy założeniu przedsiębiorstwa, wymagającego znacznego kapitału obrotowego, bo w tym właśnie rodzaju produkcyi znaczne wartości przez dłuższy czas leżeć muszą, zanim wyrób gotowy z fabryki wyjdzie, zupełnie nie zrobiono kalkulacyi kapitału obrotowego. Musiano więc uciekać się do kredytu który ma swoje granice, a gdy te zostały przekroczone, zakład, pod względem technicznym bez zarzutu urządzony i prowadzony, jest bliskim upadku. Jako dowód przeciwko naszemu twierdzeniu, mógłby kto przytoczyć inny, znany w kraju zakład, którego także wymieniać nie chcemy, a który istotnie zacząwszy od małego, dziś rozwinął się znakomicie i podołać już może wielkim, kroćiowym zamówieniom. Ale wiemy dobrze, że zakład ten, gdy stanął wobec tak wielkiego zadania, byłby musiał przed niem się cofnąć, gdyby nie był znalazł bardzo wydatnego w krocie sięgającego poparcia ze strony pewnej wielkiej finansowej instytucyi. Wszakże ta instytucya mogła to uczynić w jednym takim wypadku, na to jednak, aby w całym szeregu wypadków w podobny sposób postąpić, aby na swoje barki wziąć cały ciężar rozwinięcia naszego przemysłu fabrycznego na skalę wielkiej produkcyi na to tej instytucyi nie stać. Może ona raz i drugi zaangażować krocie — milionów angażować nie może, bo jej tego nie wolno, ani środki jej na to nie starczą. Ten przykład zatem, jakkolwiek bardzo pocieszający i dodający otuchy, jest tak wyjątkowy, że nie dowodzi on niczego.

Znamienną więc cechą, a zarazem chorobą naszych przedsiębiorstw fabrycznych, dla której one się na większą skalę rozwinąć nie mogą — jest brak kapitału, jest zazwyczaj niedostateczny własny kapitał zakładowy, a żaden, albo prawie żaden obrotowy. A powodem tego braku jest, że mamy widocznie wstręt jakiś do tej formy wielkich przedsiębiorstw fabrycznych, która w innych krajach do znakomitych doprowadziła wyników, do s p ó ł k i a k c y j n e j.

Jest to dla tych przedsiębiorstw forma, niezawodnie najdogodniejsza, zebraniu wielkich kapitałów najbardziej sprzyjająca. W każdej innej formie przedsiębiorstwa stracić można oprócz kapitału, pierwotnie na to przeznaczonego, bardzo wiele, czasem nawet wszystko — w spółce akcyjnej tracę w razie zupełnego niepowodzenia to, co włożyłem. Tu więc łatwiej przyciągnąć większe kapitały, czy to krajowe, czy obce, aniżeli n. p. do spółki udziałowej, w której oprócz udziału narażam jeszcze najmniej drugie tyle, a przy poręce wyższej niż obowiązkowo ustawą nałożona, stracić można jeszcze znacznie więcej — albo do spółki komandytowej, gdzie trzeba, żeby znalazł się jeden, który ryzykuje wszystko, i inni, którzy w nim wielkie pokładać muszą zaufanie. Akcyjnej spółki wielką zaletą jest, że gdzie ta forma stała się tak popularną, iż ogarnia szerokie warstwy, tam ryzyko, od przemysłowych przedsiębiorstw nieodłączne, rozkłada się na wielką ilość głów i staje się dla jednostek mniej dotkliwem.

Pewien wstręt do zakładania spółek akcyjnych, jaki u nas panuje, datuje się od czasu, kiedy spółki takie upadały (n. p. akcyjne Towarzystwo papierni czerlańskiej). Ale one upadały n i e z t e g o p o w o d u, że przedsiębiorcą była spółka akcyjna, ale że były to czasy, kiedy na drodze przemysłowej pierwsze, a więc z natury rzeczy słabe, zarówno pod względem technicznym jak i handlowym niedołężne stawialiśmy kroki i nie mieliśmy żadnych za sobą doświadczeń, a o ludzi fachowo wykształconych i praktycznie wyćwiczonych bardzo było trudno. Dziś niejedno zmieniło się na lepsze. Doświadczenia w interesach, nieraz ciężko okupionego, nabrało społeczeństwo znacznie więcej, niż przed 10 albo 15 laty. Ludzi w zawodach technicznych teoretycznie i praktycznie wykształconych mamy o wiele więcej, niż wtedy, i rozporządzamy środkami do wykształcenia całych dalszych zastępów takich ludzi. Kapitałów nagromadzonych, a leżących bezczynnie, przybyło bardzo wiele, obcy kapitał zaczyna do kraju zaglądać i z zainteresowaniem przypatrywać się postępom, jakie na polu przemysłowem czynimy. Czasy się zmieniły — postęp pod wielu względami uczyniliśmy znaczny i dlatego fakt, że przed kilkunastu laty parę akcyjnych spółek przemysłowych upadło, nie dowodzi niczego i nie może być dostatecznym powodem do dalszego trwania we wstręcie do spółek akcyjnych. Przeciwnie, sądzimy, że dziś kiedy wystawa powinna była i krajowi dodać otuchy i wiary w możliwość powodzenia w pracy przemysłowej i z drugiej strony przekonać zagraniczny kapitał, iż są u nas znaczne do rozwinięcia i zużytkowania siły — dziś byłaby bardziej niż kiedy pora do pokonania dawnego a teraz już nieuzasadnionego zniechęcenia, do wejścia na tę jedyną drogę, na której przemysł nasz rozwinąć możemy na większą skalę i na której w innych krajach do znakomitych doprowadzono rezultatów.

Towarzystwo „Kółek rolniczych“.

I.

Z rokiem 1893 minął okres dwunastoletniej działalności Towarzystwa „Kółek rolniczych“ w Galicyi. Działalność ta i w roku ubiegłym, tak pod względem pomnożenia się liczby „Kółek“, jak co do osiągniętych przez nie rezultatów, przedstawia się równie wydatną, jak w latach poprzednich.

Zarząd główny Towarzystwa, pracujący pod stałem kierownictwem p Bolesława Augustynowicza, zorganizował z łona swego sekcye dla poszczególnych spraw, a mianowicie: rolniczych, handlowych, asekuracyjnych, oświaty, finansowych, organizacyjnych i dla wydawnictwa *Przewodnika Kółek rolniczych* Nadto wybrano komisyę dla powszechnej wystawy krajowej, ze względu na udział w niej Towarzystwa.

N o w e Z a r z ą d y p o w i a t o w e zawiązano w ubiegłym roku w Gorlicach, Lwowie i Limanowej Obecnie istnieje więc 39 Zarządów powiatowych; w innych powiatach miejsce ich zastępują wyznaczeni przez Zarząd główny delegaci

Z j a z d y p o w i a t o w e członków „Kółek rolniczych“ odbyły się w tym roku w Krakowie, Wieliczce, Czortkowie, Podhajcach, Rzeszowie, Łańcucie, Bochni, Dobromilu, Przemyślu, wreszcie w Monasterzyskach, gdzie się zebrało przeszło tysiąc włościan z powiatów: buczackiego, czortkowskiego i husiatyńskiego.

N o w y c h „K ó ł e k“ przybyło w r. 1893 dziewięćdziesiąt siedm w 45 powiatach. Liczą one razem 3650 członków. Najwięcej „Kółek“, bo ośm, powstało w pow. sanockim; siedm w przemyślańskim; sześć w rzeszowskim; pięć w brzeskim; po cztery w pow. buczackim, nowosądeckim, limanowskim; po trzy w pow. bocheńskim, brzozowskim, chrzanowskim, jasielskim, mościskim i ropczyckim; po dwa w pow. bialskim, brodzkim, grybowskim, horodeńskim, krakowskim, myślenickim, nowotarskim, stanisławowskim, tarnobrzeskim i złoczowskim; po jednemu w pow. bóbreckim, brzeżańskim, doliniańskim, gródeckim, grybowskim, kolbuszowskim, kosowskim, lwowskim, mieleckim, pilzneńskim, przemyskim, rohatyńskim, samborskim, śniatyńskim, stryjskim, tarnopolskim, tłumackim, trembowelskim, turczańskim, wielickim i żydaczowskim.

O g ó l n a l i c z b a „Kółek rolniczych“ w całym kraju w y n o s i o b e c n i e 922. Obejmują one 1286 g m i n a nadesłane z nich Zarządowi głównemu sprawozdania wykazują poważną cyfrę 43.410 c z ł o n k ó w z w y c z a j n y c h.

Każdemu nowo-zawiązanemu „Kółku rolniczemu“ Zarząd główny przesyła książki dla zaprowadzenia w myśl statutu własnych biblioteczek, nadto zasila książkami „Kółka“, wykazujące pod tym względem niedostatek. Wysłano w tym celu 3418 książek różnej treści. Ogółem miały „Kółka“ w swych czytelniach 68.814 książek, z tych 29.112 otrzymanych od Zarządu głównego. W r. 1893 wzrosła liczba dziełek w czytelniach „Kółek“ o 15.692.

Niezależnie od tego posiadały te czytelnie 2.298 czasopism o 153 więcej, niż w r. 1892. Wszystkie otrzymywały *Przewodnik Kółek rolniczych.* Część z nich miała i inne pisma ludowe. Niektóre „Kółka“ prenumerowały dzienniki i pisma prowincyonalne.

Zarząd główny rozpowszechniał w pierwszym rzędzie wydawnictwa ludowe „Macierzy polskiej“, komitetu dziełek ludowych, Udzieli i Pallana, nadto wydawnictwa warszawskie i poznańskie. Prócz tego redakcya *Przewodnika* podawała „Kółkom“ wskazówki, odnoszące się do książek, przystępnie i pouczająco dla ludu napisanych, a lustratorowie, zwiedzając gospodarstwa „Kółek rolniczych“, wglądali także w ich czytelnie.

Jak w poprzednich latach, tak i w r. 1893 Zarząd główny czynił starania, aby „Kółkom“ dostarczyć doborowych nasion do zasiewu. Uwzględniono tylko tych dostawców, którzy zobowiązali się nasiona swe poddawać ocenieniu stacyi doświadczalnych w Dublanach i Czernichowie. Sprowadzono mianowicie ogółem lnu inflanckiego za 3774 złr. 20 ct., nasion zaś pastewnych, zbożowych i ogrodowych za 6466 złr. 64 ct. Oprócz tego sprowadzały „Kółka“ znaczną ilość doborowego nasienia za pośrednictwem Związku handlowego „Kółek rolniczych“ w Krakowie lub wprost przez swoje zarządy miejscowe. Za znaczną też sumę, której jednak sprawozdanie nie podaje, sprowadzono całemi wagonami sztuczne nawozy. Wreszcie za pośrednictwem Zarządu głównego sprowadzono w ubiegłym roku za 2123 złr. 62 ct maszyny i narzędzia rolnicze.

Proces przeciw Krożanom.

Rząd rosyjski pragnie najwidoczniej wobec opinii publicznej oczyścić się z uzasadnionych zarzutów jawnego gwałtu i mordu, dokonanego na katolickich swoich poddanych w K r o ż a c h i w tym celu wytacza włościanom tamtejszym p r o c e s o zbrojny opór władzy. Oto, co w tej sprawie z L i t w y donoszą do *Dziennika Poznańskiego:*

„Głośna sprawa krożańska weszła w bardzo ciekawą i niespodzianą fazę. P a r a f i a n o m w y t o c z o n o p r o c e s o z b r o j n y o p ó r w ł a d z o m, ś l e d z t w o j u ż p r z e p r o w a d z o n o i a k t o s k a r ż e n i a p r z y g o t o w a n y. Nie wiem, dlaczego sąd stanowy, który oskarżonych sądzić ma, zasiadać będzie nie w Kownie, t y l k o w W i l n i e. W obronie stanie jeden z głośniejszych adwokatów petersburskich z dwoma pomocnikami. A k t o s k a r ż e n i a n o s i n a s o b i e c e c h y k ł a m s t w a i n a c i ą g a n i a, które w nim, jak szydło z miecha, wychodzą wszędzie na jaw. Twierdzi, jakoby kilka strzałów padło z tłumu, ale wcale żadnej broni ani siecznej, ani palnej n i e z n a l e z i o n o n a m i e j s c u s t a r c i a ani po domach, prócz kilku bebków od cepów na cmentarzu! Przyznaje, że ludność puściła władzę bez oporu do kościoła, spokojnie więc dając drogę i ż e p o l i c y a s a m a p i e r w s z a z z a c z e p k ą w y s t ą p i ł a, usłyszawszy w tłumie szemranie. S t r z a ł ó w k i l k a p o l i c y a c z y w o j s k o d a ł o d o t ł u m u. Oskarżonych jest podobno do 150, niepodobna, by oni, wojsko i policya zmieścić się mogli na ciasnym kościelnym cmentarzu, na jakim tylko, wedle urzędowej relacyi, cała awantura się odbyła. Akt zaprzecza stanowczo, by pomiędzy ludnością byli ranni, pobici lub potopieni.

„Bardzo dobrze, że sprawa toczyć się będzie przed kratkami sądowemi. Gdy niewątpliwie obrona wyświeci wiele gwałtów i nadużyć miejscowej administracyi, dziwić się trzeba, skąd tej przyszło na drogę prawną skierować rzecz całą, która wygodnie mogła zakończyć zwykle praktykowanym w takich razach sposobem, wysyłając do Rosyi lub do Syberyi oskarżonych bez jawnego sądu z mocy decyzyi generał-gubernatora. Dziwna zaprawdę rzecz!“

Rosya urzędowa złożyć ma zatem dowód swego poczucia sprawiedliwości publicznej. Nie dość, że mordowano i bito niewinnych ludzi na miejscu, nim sprawę zbadano, lecz jeszcze tym, którzy zdołali z katastrofy ujść z życiem, wytacza się proces o gwałt publiczny! A któż tutaj dopuścił się gwałtu? Ci, co w kościele modlili się, czy ci, co na nich w świątyni pańskiej napadli? Nawet poganie szanowali świątynie o tyle, że nietykalnym był w nich zbrodniarz nawet, — tylko prawosławna Rosya, wojująca w imię religii, przemocą wypędza katolików, swoich własnych poddanych, z kościołów, bije ich i morduje — a potem wytacza proces o gwałt publiczny tym, którzy uratowali życie! K t ó ż t u t a j p o w i n i e n s t a n ą ć p r z e d k r a t k a m i s ą d o w e m i?

IV Zjazd kupców i przemysłowców.

Lwów, 19 sierpnia.

(W. Dbr.) Zjazdowi kupców i przemysłowców słusznie należy się wśród kongresów, odbywających się podczas wystawy naszej, miejsce honorowe, bo właśnie w łonie Towarzystwa kupców i przemysłowców, które także zjazd zwołało, powstała pierwsza myśl urządzenia wystawy. Zjazd ten odpowiednio też do swego znaczenia przedstawia się poważnie i licznie. Bierze w nim udział około 200 uczestników, a wśród nich około 70 z Wielkopolski, którzy serdecznie i gościnnie przyjęci zostali.

Dziś rano odbyło się nabożeństwo w katedrze, a o godzinie 10 zebrali się wszyscy w sali ratuszowej. Powitała ich melodyami narodowemi „Harmonia“ umieszczona na galeryi Słowo powitalne wygłosił prezydent miasta, który rzekł:

TAJNA MISYA.

Przez

E. GERARD.

Przełożyła z angielskiego

A. D.

29 (Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXVIII.

Żartobliwość.

W ten sposób minęło sześć tygodni, z końcem sierpnia wezwano Romana do komendanta.

Wchodząc, mimowoli cofnął się wstecz: komendant nie był sam, generał Wasiljew siedział obok niego.

Postarzał się o lat dziesięć, odkąd go Roman nie widział. Oczy straciły blask, dolna szczęka obwisła, a ręce mu drżały; choć jednak tak był zmieniony i wynędzniały, to przecież widok jego przeraził młodego oficera.

Generał przychodził powoli do zdrowia; ale i teraz nie był jeszcze w stanie opowiedzieć jasno, co się stało w domu hrabiny Masałowskiej podczas owego nieszczęśliwego poranku. Nie mógł zeznać pod przysięgą, czy miał tekę z sobą, jak przyjechał oddać naszyjnik. Może ją zostawił w domu, albo w powozie, jak wysiadał. Pamiętał tylko to, że zakładał naszyjnik przed lustrem, jak naszyjnik upadł na ziemię. Potem znalazł się u generał-gubernatora, w przedpokoju, bez teki. Przypominał sobie niejasno, że potem widział Birutę. Gniewała się na niego. Ale o co? Może za to, że ją pocałował w ramię. Gdzie się podziały papiery?

Lekarze orzekli, że stan Wasiljewa jest groźny i surowo zabronili przez dłuższy czas wszelkiego wzruszenia. Proste względy zatem, dla jednego z najzdolniejszych generałów, nakazywały nie nalegać na niego. Przypuszczano, że może przed atakiem zamknął gdzie papiery i zapomniał. Jak przyjdzie do siebie, to sam rozwiąże zagadkę. Generał był szczęśliwy, że mu na razie dawano pokój, nie robił żadnych przypuszczeń i nie byłby się nigdy odważył wymienić w tej sprawie nazwiska hrabiny Masałowskiej. Wiedział jednak, że się będzie musiał wytłómaczyć, była to tylko kwestya czasu. Wkrótce wezwą go do odpowiedzialności. Wczoraj usłyszał o uwięzieniu Romana, miał jakieś dziwne przeczucie, że ten młody człowiek wie o czemś; widział go kilka razy u Biruty.

Chciał się uspokoić i kazał się wbrew radom lekarzy zawieźć do cytadeli. Przybywszy tam rozmawiał najpierw z komendantem, a potem wezwano Romana.

— Zdaje mi się, że widziałem pana u hrabiny Masałowskiej? — zapytał generał więźnia.

Roman ukłonił się milcząc.

— Bywałeś pan tam często podczas mojej bytności w Petersburgu?

— Miałem zaszczyt pozować hrabinie do obrazu — odpowiedział z pozorną obojętnością.

— Przypominam sobie, że się jej pan wkrótce uprzykrzyłeś — rzekł generał rubasznie.— Boska Biruta często zmienia modele.

Roman przygryzł wargi do krwi. Trudno mu było znieść gminne dowcipy człowieka, który znieważył Birutę swoją niską namiętnością.

— Jeśli pan tak dobrze poinformowany, to może mi pan zechce powiedzieć, kto jest moim następcą?

— Jakże ja to mogę odgadnąć? — odparł Wasiljew zgryźliwie; — może jaki Chińczyk lub Afrykańczyk. Hrabina wyjechała przed sześciu tygodniami i nikt o niej dotąd nie słyszał.

Roman tylko tyle pragnął się dowiedzieć. Serce uderzyło mu gwałtownie z radości. Biruta była bezpieczną. Teraz wszystko było już dobrze; odetchnął swobodniej.

Nie uszło to uwagi generała i obudziło pewne podejrzenie.

— Czy to nowina dla pana? — zapytał, przypatrując mu się bacznie, o ile na to przygasłe jego oczy pozwalały. — Nie wiedziałeś pan, że hrabina wyjechała z kraju?

— Czy to pana dziwi, że w tem ohydnem zamknięciu nie wiem, co się na świecie dzieje? Nie widziałem nietylko gazety, ale nawet rodzonego brata, odkąd mnie uwięziono.

Generał umilkł. Ten młody człowiek widocznie o niczem nie wiedział. Zwrócił się do komendanta i rozmawiał z nim półgłosem. Po chwili komendant dał znak Romanowi, żeby się zbliżył i w bardzo szorstki sposób oświadczył mu, że jest wolnym Rozkazy nadeszły dziś rano z Petersburga; miano go odstawić do granicy, a potem mógł pójść, gdzie mu się podoba. Zabroniono mu jednak na zawsze pobytu w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Roman wysłuchał wszystkiego w milczeniu, miotany różnorodnemi uczuciami. Serce mu biło na wspomnienie wolności i Biruty. Ale pośród tego przypomniał sobie brata, którego na zawsze porzucał. Nie mógł się nawet z nim pożegnać, ani zobaczyć Staro-Woli po raz ostatni. Po chwili namysłu spytał się o to głośno komendanta.

Komendant wzruszył ramionami; rozkazy z Petersburga nie obejmowały takich sentymentalnych szczegółów, jak pożegnanie z rodziną; kazano go odstawić do granicy, i na tem koniec. Wasiljew przerwał komendantowi i zaczął z nim rozmawiać półgłosem. Komendant dał znak, że przystaje, potem obaj zaczęli się śmiać na cały głos; widocznie mieli coś wesołego na myśli. Gdy się komendant zwrócił do Romana, oczy mu błyszczały z radości.

— Co to za wzniosłe uczucie ta miłość rodzinna! Jak to dobrze, że pan masz tak wysoko położonych przyjaciół. Generał Wasiljew jest znany z dobrego serca (tutaj komendant pchnął generała w bok i obaj zaczęli się znowu śmiać). Tak, jest znanym z dobrego serca, wzruszony przywiązaniem pańskiem do brata, prosił mnie, żebym panu wyświadczył tę łaskę. Pozwalam — zaprowadzę pana do Staro-Woli, — naturalnie pojedziesz pan pod konwojem i wolno panu będzie zabawić piętnaście minut. Spodziewam się, że jesteś pan wdzięcznym za wyświadczoną łaskę?

Roman był w tej chwili więcej rozciekawiony, niż wdzięczny; ukłonił się w milczeniu. Cieszył się z pozwolenia, ale nie mógł pojąć, z czego oni się tak śmiali. Nie mógł się dopatrzeć żadnej przyczyny, a śmiech ten ciągle mu dzwonił w uszach, gdy się przysposabiał do drogi.

ROZDZIAŁ XXIX.

Wolność.

Roman uczuł taką rozkosz po wyjściu z więzienia, że prawie czuł się nią wynagrodzonym za sześciotygodniowe więzienie, pomiędzy szczurami i stonogami, o czarnym chlebie i cuchnącej kaszy, za przechadzki po wilgotnym dziedzińcu, o rozmiarze 6 stóp kwadratowych.

Zdrowie jego ucierpiało skutkiem braku powietrza i febry, ale teraz, gdy usiadł w wagonie, który go niósł na zachód, daleko od Rosyi, od niebezpieczeństw i przemocy, zapomniał o wszystkich cierpieniach, tak słodką mu była świadomość, że wszystko to należało już do przeszłości. Nie był sam w wagonie; dwóch uzbrojonych kozaków siedziało koło niego, bo mieli rozkaz nie spuszczać go z oka, aż stanie na granicy.

Teraz siedzieli naprzeciw niego; dwaj opaleni chłopi o grubych rysach bez wyrazu i nosach płaskich, przesiąknięci nawskróś odorem dziegciu. Zdawało im się, że ich obowiązkiem nie odwrócić oczu ze swojej ofiary, bali się nawet zmrużyć je na chwilę.

Romanowi nie przeszkadzali wcale, w jego oczach nie mieli więcej wartości, jak dwa kloce drzewa.

Patrzył na pola roztaczające się przed oczyma i puścił swobodnie wodze myślom.

Okolica nie jest tu bardzo malownicza. Długie pasy lasów wyrąbanych w 1863, żeby z nich wypłoszyć powstańców, nadają krajobrazowi pozór pustki i zniszczenia, ożywiają go tylko liczne trzody pasące się na wyrębach i pastuszkowie, którzy rzucają kamieniami z procy, żeby trzodę utrzymać w porządku. Czasem widać konia ze splątanemi przedniemi nogami, jak chce uciekać w niezgrabnych skokach przed zbliżającym się pociągiem; to znowu widnieje w oddali ubogi przysiołek, o starych poczerniałych chatach, pokrytych opleśniałą strzechą.

Romanowi, wypuszczonemu na wolność, wszystko wydawało się pięknem. Był to ten sam świat, co przed sześciu tygodniami, a przecież inny, bo natura tak jak czas nigdy nie spoczywa, a lato już się miało ku schyłkowi.

W kalendarzu było jeszcze lato, na świecie było ciepło, a nawet gorąco, bo jeszcze daleko było do września, ale dawało się już uczuć, że jesień się zbliża. Nie mniej przecież było pięknie. Ciemna zieleń zaczęła przybierać delikatniejsze odcienie, wierzchołki lasów zarumieniły się jak policzki suchotnika; piękność uchodzącego życia łączyła się z urokiem zbliżającej się śmierci. Zboże znikło z pól, które przed sześciu tygodniami falowało oceanem kłosów, a pociąg wychylił się z lasu jadąc po ściernisku, które jak złocisty dywan rozciągało się po obu jego bokach.

Cudowną mieli pogodę na żniwa, pomyślał sobie Roman; ani kropli deszczu przez cały ubiegły miesiąc. Ze względu na brata cieszył się z tego. Potem zaczął myśleć o powitaniu z Felicyanem, co on mu też powie: dlaczego w Warszawie nie był? Nie wątpił o jego przywiązaniu, ale przecież Felicyan powinien był wyjednać sobie przystęp do cytadeli.

(C. d. n.)

„Zacni panowie! Witam was serdecznie imieniem tego grodu, który niegdyś był sławnem i kwitnącem emporium wschodu i zachodu — witajcie nam w murach tego miasta. Polski stan kupiecki odznaczał się zawsze wysoką inteligencyą, gorącym patryotyzmem i tradycyjną uczciwością polską. Pielęgnujcie starannie te cnoty naszych przodków, gdyż tem narody stoją, tem narody słyną, a z ich upadkiem te narody giną. Cześć i dzięki wam za to, żeście obrali nasz gród na IV Zjazd kupców i przemysłowców, aby radzić nad wspólną dolą i niedolą i uczcić nasze święto narodowe. Jeżeli naszą wystawę można nazwać świetną i wspaniałą (*oklaski*), to waszą zasługą jest, że pierwsza myśl urządzenia tej wystawy wyszła z łona waszego. Myśl ta została urzeczywistniona, a żmudna praca około tego wielkiego dzieła, złożona w godne, doświadczone i pełne poświęcenia ręce, dziś święci tryumf zasłużony i dzierży palmę zwycięstwa. Witajcie nam, zacni panowie, witajcie w gościnnych murach tego grodu radźcie i pracujcie na pożytek dla naszego społeczeństwa i na chwałę dla polskiego imienia, a Bóg niech użyczy pomocy.“ (*Oklaski*).

Potem w imieniu komitetu przyjęcia przemówił p. Baczewski ze Lwowa, który wspomniawszy o wystawie zaznaczył, że kraj nasz spełnił obowiązek wobec całej Polski. Jeżeli dalej społeczeństwo pójdzie w tym kierunku, to całe jego działanie cechować będzie siła, „a siła jest jutrzenką wolności — kończył mowca — i pod tem hasłem witam was panowie.“ (*Oklaski*).

Jeden z Wielkopolan, poseł Kubicki, mówił o tem, jak w przeszłości handel i przemysł był u nas zaniedbany, oddaliśmy ie w ręce tych, co się utuczywszy na naszym chlebie zostali naszymi wrogami. Obecnie otrząsamy się już z uprzedzenia, zwracamy się ku tym gałęziom dorobku narodowego. Trzeba jeszcze wiele w tym kierunku zrobić, aby spełnić zadanie i obowiązek wobec Ojczyzny! (*Brawa*).

Nakoniec imieniem Towarzystwa kupców i przemysłowców przemówił p. Kazimierz Lewicki ze Lwowa. Zdał on sprawę z wykonania uchwał III Zjazdu Mianowicie delegaci Towarzystwa wzięli udział w ankiecie w sprawie reformy podatku zarobkowego i dochodowego. Czyniono kroki w sprawie zmiany ustawy handlowej, a usiłowania ich zostały w kompetentnych sferach bardzo dobrze przyjęte. Co się tyczy szkoły handlowej, która ma być założona we Lwowie, to kwestya ta jest już finansowo załatwiona. Chodzi jeszcze tylko o wynalezienie miejsca. Mowca wspomniał jeszcze o wystawie i powitał serdecznie gości.

Z kolei dokonano wyborów. Na pierwsze posiedzenie wybrano przewodniczącym p. Kubickiego ze Śremu zastępcami Kasprowicza z Gniezna i dra Karchowskiego z Poznania, gospodarzami pp. Wczelaka i Müllera. Na drugie posiedzenie: przewodniczącym p. Grossego z Krakowa, zastępcami pp. Gurowicza z Pesztu i Grabskiego z Gdańska, a gospodarzami pp. Krykiewicza i Bascha. Sekretarzami na oba zebrania wybrani zostali pp. Włodzimirski, Stachiewicz i Gabryel.

Nastąpił odczyt p. Leopolda Lityńskiego ze Lwowa na temat: „Historya handlu polskiego i dzisiejsze jego położenie“. Mowca wykazywał, jak to n. p. w przeszłości Polacy nie wyzyskali brzegów morskich, a mówiąc o środkach podniesienia handlu, bił najbardziej na moralne i umysłowe podniesienie pracowników naszego handlu. Prelegenta nagrodzono oklaskami, a przewodniczący mu podziękował imieniem zebranych.

Drugi odczyt pod tytułem „Nasz handel i przemysł wobec wystawy i co nam czynić wypada, aby go podnieść“, wygłosił p. Tuszyński ze Lwowa. Powiedział on, że wystawa dowodzi, iż zrobiono wiele dla handlu i przemysłu, ale jeszcze więcej jest do zrobienia. Mianowicie rzekł mowca: dużo się mówi o antisemityzmie skoro się kto tylko przyzna do tego, że jest chrześcijaninem, a żydzi wiążą się w osobne swoje korporacye, w chrześcijańskich pismach dają informacye szkodzące ich kredytowi i szkodą na każdym kroku. Mowca na końcu zaproponował utworzenie związku stowarzyszeń handlowych, podobnie jak to Sokoli urządzili Związek. (*Oklaski*).

Z ratusza udano się na wspólny obiad do kasyna miejskiego.

Po obiedzie udano się na plac wystawy. Przed pawilonem przemysłowym oczekiwali uczestników zjazdu członkowie dyrekcyi z p. Gorayskim wiceprezesem, który przemówił w następujące słowa: „W zastępstwie prezesa wystawy, który z powodu pogrzebu krewnego nie może być tu obecnym, mam zaszczyt w imieniu dyrekcyi wystawy na tem miejscu powitać szanownych panów. Zjazd dzisiejszy ma podwójne i, rzec mogę, wyjątkowe znaczenie. Kiedy przed 4 laty dyrektor wystawy w poufnej rozmowie rzucił myśl urządzenia wystawy we Lwowie, to ona kiełkowała równocześnie w waszem gronie i „Towarzystwo kupców i przemysłowców“ ułożyło program, a na zebraniu w marcu r. 1892 walne zgromadzenie Towarzystwa zatwierdziło ten właśnie program, który jest podstawą naszego działania. Jeżeli więc wystawa rzeczywiście pewne korzyści krajowi i społeczeństwu przyniesie, to wy, panowie, ważną część zasługi w swojem gronie obejmujecie. Ale zjazd dzisiejszy ma także inne znaczenie. W gronie waszem witamy braci naszych z innych dzielnic, a przedewszystkiem z Wielkopolski. Jeżeli praca na polu przemysłu, stanowiąca pierwszorzędne zadanie chwili obecnej, ma wyjść na rzeczywisty pożytek narodu to potrzeba nam spójni i wzajemnego porozumienia się, abyśmy na wspólnych podstawach działać mogli. Rozdzieleni obcemi rządami i polityką cłową, mamy liczne do zwalczenia trudności, a jednak przeświadczeni jesteśmy, że przemysł polski narodowy rozwijać się musi i powinien. Po całym wieku ucisku i usunięcia społeczeństwa naszego od ruchu ekonomicznego i przemysłowego dźwigamy się powoli, ale wszystko, co się dzieje, jest inicyatywą jednostek. Jakkolwiek postęp jest wielki, jednak całe społeczeństwo winno się zwrócić do ruchu przemysłowego i w tym kierunku wykształcić nową generacyę. (*Brawo.*) Dlatego wspólność działania porozumienie wzajemne i ciągłe, że tak powiem poczucie między odłamami narodu polskiego są wskazane i jedyne, mogące przynieść pożądane owoce. Bo tylko wspólna praca wszystkich Polaków może wyrobić narodowi stanowisko, jakie między ludami cywilizowanymi zająć powinien. Dlatego ciepłem sercem witam szanownych panów. W ocenianiu usiłowań naszych bądźcie sprawiedliwi, a nawet surowi, ale prosimy was o braterską zachętę i także o ciepłe słowo. — Witajcie nam!“ *(Oklaski)*

Odpowiedział w kilku słowach pos. Kubicki ze Śremu, dziękował za przyjęcie, kończąc słowami: „Szczęść wam Boże w waszej pracy“. Potem przez pawilon przemysłowy udano się do panoramy racławickiej i do innych pawilonów.

Jutro obradują sekcye: I dla nawiązania stosunków handlowych i przemysłowych, II dla ubezpieczenia kupców na starość i od choroby, III ustawy o markach ochronnych, IV dla święcenia niedziel, V dla kwestyi sądownictw handlowych, VI dla sprawy domów robotniczych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 20 sierpnia.*

W sprawie wyroku na skazanych za manifestacye przed domem Kilińskiego, donoszą z Warszawy do *Dziennika Poznańskiego*, że znaczna liczba osób, skazanych na kilkoletnie przesiedlenie do odleglejszych gubernij Rosyi, otrzymała już rozkaz do wyjazdu. Karę tę obostrzono w nadzwyczaj wyrafinowany sposób. I tak nie wolno skazanym osiedlać się ani w gubernialnych, ani powiatowych miastach tych odległych gubernij. Przytem w celu zapobieżenia „nowym spiskom“, zamieszkiwać wolno w danej miejscowości jedynie po jednej z przesiedlonych osób. Poza tem rząd rosyjski okazał się wielce wspaniałomyślnym. Dla osób szlacheckiego pochodzenia wyznacza po sześć rubli na miesięczne utrzymanie, a dla nieszlachty po ośm kopiejek dziennie. Krążą tu pogłoski, że z okazyi zaślubin następcy tronu nastąpi ogólna amnestya dla tych przestępców politycznych. Mówią nawet, że rozmyślnie skazano manifestantów na tak surową karę, aby zapewnić sferom najwyższym sposobność do wystąpienia z aktem wielkiej łaski. Są to jednak nadzieje, spoczywające na dość kruchych podstawach.

Stan zdrowia Hurki zawsze ma być niepomyślny. W teatrze łazienkowskim widziano go, jak szedł z wielkim trudem, opierając się na lasce. Kandydaci, których wymieniają jako następców Hurki, nie uprawniają do lepszych na przyszłość nadziei. Kilkumiesięczne przytem zastępcze rządy Medema nietylko nie okazały żadnego ulżenia, lecz przeciwnie swą bezwzględnością i brutalnością przypominały „najlepsze“ czasy panowania dogorywającego obecnie generał-gubernatora. Ta jedynie mało pocieszająca nastąpiłaby zmiana, że miejsce kamaryli Hurki zajęłaby kamaryla jego następcy. Pogłoski zaś o powierzeniu rządów w Królestwie Polskiem któremukolwiek z wielkich książąt przy obecnych prądach, dążących konsekwentnie do zacierania wszelkich śladów samodzielności w „nadwiślańskim kraju“, nie mają najmniejszej podstawy.

Z Austro-Węgier.

Posiedzenie Rady ministrów, które odbyło się w sobotę pod przewodnictwem ks. Windischgraetza trwało bardzo krótko. Nie załatwiono zatem na niem żadnej ważniejszej sprawy. Rada ministrów ma jednak w tych dniach odbyć kilka dalszych posiedzeń.

W Pradze w wilię rocznicy urodzin cesarskich nie odbyło w tym roku serenady z powodu zajść, jakie w zeszłym roku miały miejsce w tym samym dniu. Pomimo to na rynku Starego miasta zebrało się około 2000 osób. Policya wyparła tłum ten do bocznych ulic i zamknęła cały plac. Również przed komendą na Małej Stronie zgromadził się tłum. Policya i tu rozpędziła zgromadzonych. Tu aresztowano praktykanta stolarskiego z powodu nieposłuszeństwa wobec władzy i drugiego praktykanta stolarskiego, który przy aresztowaniu kolegi zawołał: „nie pozwólcie go aresztować“. Do zajść mimo wkroczenia policyi nie przyszło wcale.

Na zgromadzeniu towarzystwa politycznego w Hranicach *(Weisskirchen)* na Morawach, które odbyło się 15 b. m. w Kelcz, przemawiał staroczeski poseł dr. Zaczek. Nie rokuje on długiego życia koalicyi parlamentarnej, spodziewa się bowiem, że klub Hohenwarta będzie musiał wystąpić z koalicyi. Mówiąc o rozterkach które panują w stronnictwach czeskich, dr. Zaczek wskazywał, jako przykład do naśladowania, solidarność Koła polskiego. Że Czechów odpychają ze wszystkich stron, to jest ich własną winą i nigdy nie było takiego rozluźnienia wśród Czechów jak obecnie. Wprawdzie wszyscy pragną dobra ludu, ale oprócz wzajemnego zwalczania się stronnictw, nic właściwie się nie czyni. Widoki na przyszłość są bardzo ponure i tylko zgoda wszystkich stronnictw mogłaby wpłynąć na polepszenie się stosunków. W tym też duchu zgromadzenie uchwaliło rezolucyę.

Coraz bardziej przekonują się Niemcy, że mandat do Rady państwa po zmarłym pośle Nischelwitzer z okręgu Hermagora w Karyntyi wymknie się im z rąk. Postęp sprawy narodowej w Karyntyi przypisują Niemcy działalności Towarzystwa „Hermagora“ które za pomocą broszur przez siebie wydawanych budzi wśród Słoweńców ducha narodowego. *N. Freie Presse* nie omieszkała więc denuncyować to towarzystwo zarzucając mu, jakoby przekraczało zakres swego działania. Boli ją rozwój tego towarzystwa, które od r. 1888 do r. 1892 liczbę członków powiększyło z 34.100 na 50.4?6.

Książę prymas węgierski otrzymał od papieża list, który zawierać ma wskazówki, jakiem ma być zachowanie węgierskiego kleru wobec ustaw kościelnych. Treść tego listu dotychczas nie jest znaną. Podobno doradzać on ma rezygnacyę. Książę prymas ma list ten ogłosić na zjeździe duchowieństwa, lub gdyby zjazd się nie odbył, kurendą. *Magyar Allam* wątpi jednak, aby list taki istniał i nie przestaje wzywać do opozycyi, pragnąc wykazać, że sprawa ślubów cywilnych nie jest jeszcze całkowicie załatwioną, gdyż uchwalona ustawa może być sankcyonowaną tylko równocześnie z ustawą o prawie rodziców oznaczania religii dzieci, której dotychczas nie uchwaliła Izba magnatów. Wymieniony organ klerykalny wzywa do akcyi zmierzającej ku temu aby Izba wyższa odrzuciła tę ustawę.

Z Niemiec. Polacy w Westfalii. Anarchiści. Polityka giełdowa.

Starania kolonii polskiej, osiadłej w Westfalii, o sprowadzenie do Bochumu katolickiego kapłana, odniosły wreszcie pożądany skutek i zniewoliły biskupa padernbornskiego Simara do zadośćuczynienia kilkakrotnie wnoszonym prośbom. Kolonia polska jak donosiliśmy, miała zamiar wysłać w tej sprawie deputacyę do papieża. Zdaje się jednak, że to wreszcie na ks. biskupa Simara skutecznie podziałało.

W mieszkaniu aresztowanego w Berlinie anarchisty Schaewego, ślusarza z zawodu, znaleziono między innemi przedmiotami mnóstwo chemikaliów i dwa granaty jeden z nich napełniony wybuchową materyą i zaopatrzony lontem. Z Schaewem działał na spółkę również uwięziony 26 letni mechanik Draeger, u którego znaleziono wiele pism anarchistycznych. Liczba osób aresztowanych w tej sprawie dochodzi do dwudziestu. Z dotychczasowego śledztwa okazało się, że schadzki anarchistów odbywały się zimą w pobliżu śląskiego dworca kolejowego, latem zaś w pewnym ogrodzie, położonym we wschodniej części miasta. Jak słychać, Schaewe i Draeger wybierali się do Wiednia celem wywołania tam anarchistycznych demonstracyj.

Nordd. Allg. Ztg. omawiając „najświeższe objawy bardziej pokojowego usposobienia politycznych sfer francuskich“, wskazuje na usilne starania niemieckiego rządu, a zwłaszcza cesarza Wilhelma skierowane ku utrzymaniu z Francyą przyjaznych stosunków sąsiedzkich i wyraża nadzieję że u Francuzów weźmie wnet górę nad polityczną zawiścią prąd, który spotka się z pragnieniem pokoju po stronie niemieckiej. Przypuszczać należy, że pobudki giełdowe wywołały to niczem na razie nie uzasadnione wystąpienie wspomnianego organu.

Z Paryża. Odkrycie spisku. Rady generalne.

Przy pomocy hiszpańskich władz bezpieczeństwa publicznego odkryła policya francuska spisek anarchistyczny na życie prezydenta gabinetu Dupuy'ego, który obecnie bawi w kąpielowej miejscowości Vernet les Bains w departamencie wschodnich Pyreneów. W Barcelonie, w Hiszpanii, znanem gnieździe anarchistów, ułożono nie mniej jak trzy zamachy przeciw jego życiu. Jeden z morderców udać się miał we wtorek w barce rybackiej, z Barcelony ku wybrzeżom francuskim. Policya hiszpańska uwiadomiła władze francuskie o spisku, skutkiem czego we wszystkich portach wielką rozwinięto czujność, a chorego prezydenta rady ministrów troskliwie otoczono strażą bezpieczeństwa. Policya francuska utrzymuje, że zna wszystkich uczestników spisku, a dowodem tego zdaje się wiadomość, że w Marsylii uwięziony został rosyjsko-armeński książę Nakadżidże, którego policya paryska niedawno temu za knowania anarchistyczne wydaliła do Cette. Książę Nakadżidże uważany jest za główną osobistość w spisku na życie Dupuyego. Jeśli sprawdzą się dotychczasowe wiadomości, to policya francuska znakomite zrobiła odkrycie.

Dzisiaj zaczyna się w całej Francyi sesya rad generalnych, których głównem zadaniem jest rozdzielenie podatków bezpośrednich na poszczególne departamenty. Rady mają także zwyczaj uchwalania rezolucyj, w których dają wyraz miejscowym potrzebom i życzeniom; zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tym razem rezolucye te dotyczyć będą spisków anarchistycznych i domagać się ich wytępienia. W tym celu naczelny redaktor dziennika *Siecle* a były minister robót publicznych Yves Guyot, rozesłał do Rad generalnych obszerne formularze, zawierające domniemane ich życzenia, a przedewszystkiem wzywające Izbę i senat, aby zapędom anarchistycznym za wszelką cenę kres położyły. To postąpienie redaktora *Sieclu* wywołało głosy oburzenia w obozie socyalistów.

Z Włoch. Sprzeniewierzenia. Przeciw anarchistom. Matka Caseria.

Przed dwoma tygodniami doniesiono ministerstwu oświaty z Neapolu o wielkich oszustwach, popełnionych przez zarząd narodowego muzeum i wykopalisk pompejańskich. Z dochodzeń wykazało się, że w samym zarządzie wykopalisk sprzeniewierzono z górą 600 000 lirów. Co do muzeum kwoty jeszcze nie stwierdzono. Winowajcą, jak się zdaje, jest zastępca ciężko chorego dyrektora Depetry. Oskarżenie wniesiono też przeciw kasyerowi i buchalterowi dyrekcyi.

Król włoski podpisał onegdaj rozporządzenie dotyczące wykonania nowej ustawy o anarchistach.

Matka straconego w Lugdunie anarchisty Caseria, przebywająca w Medyolanie, otrzymała w ostatnich dniach, jak donoszą dzienniki kilkaset listów kondolencyjnych podpisanych lub anonimowych, przeważnie z Włoch i Francyi.

Z Rosyi.

Rada miejska w Petersburgu uległa naleganiom prasy i zerwała kontrakt, zawarty w pierwszym zapale francusko-rosyjskiego aliansu, z towarzystwem paryskiem „Batignole“ o budowę mostu Troickiego. Szło tutaj o kilkanaście milionów, co opinii publicznej w Petersburgu wydawało się jawnem łupiestwem.

Otóż obecnie przedstawiciele firmy „Batignole“ wręczyli prezydentowi miasta Ratkowowi-Rożnowowi swój protest przeciw ostatniej uchwale rady miejskiej, mocą której umowa z tą firmą została zerwana. W proteście zaznaczają oni, że złożyli już kaucyę, że zatem umowa jest prawomocną. Prócz tego uwiadomili Radę, że drogą dyplomatyczną przez pośrednictwo ambasadora francuskiego, hr. Montebello, zanieśli skargę gdzie należy.

Posiedzenia jesienne rosyjskiej „Rady państwa“ — jak piszą *Birż. Wied.* — rozpoczną się w połowie września. Na porządek dzienny wejdzie najprzód projekt ministra finansów o wykupnie niektórych kolei żelaznych przez skarb państwa, projekt założenia w Petersburgu instytutu lekarskiego dla kobiet, kilku akademij handlowych w różnych miastach i szkoły wyższej marynarskiej w Kronsztadzie. Dalej rozbieranym będzie projekt kasy emerytalnej dla nauczycieli wszystkich szkół początkowych, projekt utworzenia przy ministerstwie rolnictwa wydziału ichtyologicznego i geologicznego, projekt o służbie lekarskiej na kolejach, projekt wykupna prawa propinacyjnego i rozpatrzenie ustawy szkół średnich rolniczych. W końcu rozpatrzone być mają: nowa ustawa wekslowa, której opracowanie w ministerstwie finansów już ukończono, prawo upadłościowe, hipoteczne i tytułów dziedzictwa.

Korespondent petersburski *Warsz. Dniewnika* donosi o zamierzonym w sferze ministeryalnej nowym podatku od gazet, który pobierany być ma jako pewien procent od rocznego dochodu za ogłoszenia. Inspektor podatkowy co miesiąc sprawdzać będzie kwitaryusze ogłoszeniowe i redakcye czasopism co miesiąc wnosić będą do Izby skarbowej przypadający od nich podatek. Wysokość podatku nie została jeszcze postanowioną.

Do ministerstwa rolnictwa wpłynął projekt generał-gubernatora północno-zachodniego kraju, Orżewskiego, o udzielenie zasiłku, w celu założenia w Wilnie dla gubernii wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej Towarzystwa rolniczego, p. t. „Wileńskie Towarzystwo rolnicze dla kraju północno-zachodniego“. Jak się dowiaduje *Grażdanin*, projekt ten w ministerstwie jest obecnie rozpatrywany. Będzie to prawdopodobnie nowy zamach na własność rolną Polaków.

Z Serbii. Przesilenie gabinetowe. Serbia, Bułgarya i Rosya.

Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska o rzekomo nastąpić mającej niebawem dymisyi całego gabinetu w Belgradzie. Spotkała się ona już z urzędowem zaprzeczeniem. Natomiast zdaje się być pewnem, że dymisyę swą wnieśli dwaj liberalni członkowie serbskiego gabinetu, minister sprawiedliwości Andonovicz i handlu Jovanovicz. Częściowe to przesilenie jest wynikiem gwałtownej opozycyi, w jakiej ostatniemi czasy stronnictwo liberalne stanęło do premiera serbskiego. Ustąpienie dwóch ministrów, piastujących najmniej polityczne teki, nie zmieni prawdopodobnie barwy gabinetu Nikołajewicza, który pragnie uchodzić przedewszystkiem za rząd neutralny i bezstronny. Miejsca ustępujących zajmą też prawdopodobnie osobistości neutralne: kandydatem do teki sprawiedliwości jest szef sekcyi Kosto Christicz, syn znanego radcy stanu i prezydenta Mikołaja Christicza, do teki handlu burmistrz belgradzki Michał Bogiczewicz.

Nader uroczyście obchodziła serbska kolonia w Petersburgu, z posłem serbskim Wasiljewiczem na czele rocznicę urodzin króla Aleksandra. Na nabożeństwie w katedrze kazańskiej stawili się w komplecie przebywający w Petersburgu członkowie t. zw. słowiańskiego Tow. dobroczynności, wielu carskich dygnitarzy, a także wychodźcy bułgarscy i czarnogórscy. Odbyła się następnie w hotelu poselstwa serbskiego uczta, na której, choć licznie zebrani byli wielbiciele moskiewskiego panslawizmu, jednak z podziwienia godną powściągliwością unikano w toastach poruszenia strun politycznych. Jedynym w tym względzie wyjątkiem był toast byłego bułgarskiego ministra Stanczewa, który pijąc na zjednoczenie wszystkich ludów słowiańskich pod berłem Rosyi, wyraził życzenie, aby mógł kiedyś w Petersburgu być świadkiem podobnej uroczystości na cześć „prawosławnej dynastyi bułgarskiej“.

Toastowi temu przypisują znaczenie słów inspirowanych. Ma się w nich wyrażać zwrot, jakiemu w ostatnich czasach uległo zapatrywanie gabinetu petersburskiego na kwestyę pojednania Rosyi z Bułgaryą. Ma to więc świadczyć o chęci rządu rosyjskiego paktowania z obecną dynastyą bułgarską. Zdaje się jednak, że toastowi temu, który jest niewątpliwie wyrazem gorących marzeń płatnych przez Rosyę emigrantów bułgarskich, przypisuje się większą doniosłość, niż na to w rzeczywistości zasługuje.

Wojna chińsko-japońska.

Chiny i Japonia czynią starania o uzyskanie większych pożyczek. Znacznie łatwiejszy od swoich nieprzyjaciół znajdują kredyt Chiny. Donoszą też z Londynu, jako o rzeczy pewnej, że w początkach września nastąpi tam emisya pięcioprocentowej, w 30 latach zwrotnej pożyczki, wynoszącej półtora miliona funtów szterlingów w złocie, z czego przynajmniej dwie trzecie części płatne będą srebrem w Chinach. Bankierzy berlińscy będą również brać udział w tej operacyi finansowej.

Ze stolicy Japonii donoszą o wydaniu dekretu cesarskiego, w którym upoważniono rząd japoński do zaciągnięcia pożyczki 50 milionów dolarów.

Wedle nadeszłych do Londynu wiadomości, spotkały się flota japońska i chińska we środę pod Chefoo, jednakże admirał chiński nie przyjął bitwy i cofnął się do portu Linkungtao, gdzie zarzucił kotwicę. Donoszą również, że Japończycy na żądanie rządu japońskiego mieli oświadczyć, że portu Wei-Hai-Wei nie oblegną bez poprzedniego zawiadomienia rządu angielskiego. Wiadomość ta na wszelki sposób potrzebuje potwierdzenia.

Dzienniki francuskie przestrzegają, aby nie dopuszczono do zwichnięcia równowagi dotychczasowej mocarstw azyatyckich na wschodnich wodach.

Kronika.

***Kraków**, 20 sierpnia.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył X. X. 13 złr. 32 ct.

Dr. Izydor Fenereisen adwokat w Podgórzu nadesłał kwotę 20 złr. 70 ct. na budowę szkoły polskiej w Biały.

Poufne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro 21 bm o godzinie 6 wieczór.

Wiadomości osobiste. JE Minister Madeyski dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał z Wiednia do Tyczyna na pogrzeb ś. p. Ludwika hr. Wodzickiego.

Maryan Gawalewicz powieściopisarz i publicysta, zatrzymał się w Krakowie w przejeździe z Zakopanego.

P. Karol Włodzimirski, znany przemysłowiec, właściciel zakładów młynarskich w Podgórzu, zaproszony został przez dyrekcyę wystawy lwowskiej na członka komisyi sędziów do ocenienia wyrobów młynarskich na wystawie.

Pani Lucyna Ćwierczakiewiczowa, autorka „365 obiadów“, przybyła do Krakowa.

W sprawie wyprawy dzieci śląskich na wystawę lwowską. Wystawa lwowska ściąga ze wszystkich stron gości i jedna sobie powszechne uznanie. Pożyteczną też i bardzo praktyczną podniesiono myśl, aby na tę wystawę wysyłać dziatwę szkolną i młodzież, która przez jej zwiedzenie może zaczerpnąć zachęty do pracy i widzieć jej owoce i wzory. Nasza śląska dziatwa i młodzież oprócz tej korzyści przez zwiedzenie wystawy, oraz miast Krakowa i Lwowa, może nadto nabrać szacunku i miłości rzeczy ojczystych i narodowych i przekonać się, że inteligencya, wyższość duchowa, wytworność przemysłu i nauka jest nie tylko u obcych, jak się jej to na Śląsku wydawać może, ale że też własny jej naród polski może niemi się poszczycić przed całym światem. Z tych to powodów ludzie dobrej woli zawiązawszy się w komitet pragną w pierwszej połowie września między 10 a 15 z drużyną dziatwy i młodzieży śląskiej udać się na wystawę lwowską. Wzywamy tedy przedewszystkiem kochanych współrodaków i rodziców ze Śląska, aby dziatwę swą powierzyli nam do zaprowadzenia jej na wystawę lwowską i do Krakowa i nie żałowali kilka złotych dla jej przyjemności i nauki. Wszystkich zaś braci rodaków prosimy najuprzejmiej, aby nam dopomogli dobrowolnemi składkami do tej wyprawy dzieci śląskich na wystawę lwowską.

Koszta podróży i utrzymania jednego dziecięcia wyniosą około 5 do 6 złr.

Zgłoszenie dziatwy i ofiary na ten cel nadsyłać prosimy pod adresem: Ks. Karol Paździora proboszcz w Gnojniku, poczta w miejscu, Śląsk austryacki. Wyjazd z Cieszyna, jak i punkt zbiorny później zostanie ogłoszony.

Komitet wyprawy dzieci śląskich na wystawę lwowską.

Z letniego teatru. W sobotę i wczoraj dawano w parku krakowskim ulubionego „Ptasznika“. Całość szła nietylko gładko, lecz z wielkiem życiem i werwą. Na szczególną wzmiankę zasługują panie Wiszniewska (listowa), Bronikowska (księżna) oraz pp. Myszkowski, Recki, Kratochwil i Nyszkowski, ostatni dwaj jako dziekani. Chóry szły gładko, orkiestra górnicza z Bochni była bardzo dobrą. Publiczność przez obydwa przedstawienia zapełniała szczelnie salę teatralną, nie szczędząc oklasków grającym.

Z parku krakowskiego. Z powodu deszczu nie odbył się wczoraj zapowiedziany plakatami wzlot balonem Zenona Szymańskiego z Warszawy. Pieniądze za bilety zwracano przy kasie. Wzlot śmiałego żeglarza powietrznego odbędzie się w dniach najbliższych.

Kilka uwag z okazyi nowego sezonu w teatrze miejskim. Jak się dowiadujemy, podczas obecnych feryj teatralnych dokonywują się w teatrze pewne rekonstrukcye, które w praktyce okazały się jako konieczne. W przeprowadzeniu jest pogłębienie sceny, celem lepszego uwydatnienia perspektywy dekoracyj. Skoro roboty w teatrze są już w toku, należałoby także pomyśleć o ulepszeniu krzeseł. Na razie nie żądamy wcale przerobienia krzeseł tak niewygodnej konstrukcyi, jak w żadnym z nowszych teatrów, gdyż pociągnęłoby to za sobą zbyt duży wydatek.

Natomiast bez wielkich kosztów dałaby się przeprowadzić rekonstrukcya w rozkładzie krzeseł w tym kierunku, aby otworzono przejście przez środek, za czem przemawiają zarówno względy bezpieczeństwa jak i wygody publiczności. Nad praktycznością tego wniosku nie potrzeba się długo rozwodzić, a żałować tylko wypada, że środkowego przejścia zaraz z nowego nie zrobiono. Nie potrzebaby w tym celu nawet zmniejszać liczby krzeseł, gdyż przez ścieśnienie obecnie przesadnie szerokich przejść bocznych i nieznaczne ścieśnienie parteru zyskałoby się miejsce na proponowane środkowe przejście.

Przy tej sposobności zwracamy także uwagę na następujące znaczniejsze niedogodności w teatrze.

1-mo należy odnowić w krzesłach przyrządy do zawieszania kapeluszy, po niespełna roku — nie do uwierzenia — w znacznej części już pood[r]ywane. Przyrządy te należałoby, dla utrwalenia ich, przymocować na skórkach:

2-do podłogi w przejściach koło krzeseł wypada koniecznie przykryć linoleum lub kokosową matą, gdyż podłoga cementowa rażąco nieestetycznie wygląda, a oddźwięk stąpających po tej kamiennej posadzce przeszkadza podczas przedstawienia;

3-tio należałoby zarządzić, aby w bufecie ceny dużemi czcionkami drukowane na widocznych i przystępnych miejscach uwidoczniano;

4-to aby w bufetach ceny były skromniejsze niż dotychczas. Dlaczego w teatrze ma się płacić za buteleczkę piwa, które o kilka kroków od teatru w całem mieście kosztuje 10 centów, o 100 % drożej, na to niema wytłómaczenia. Podobnych cen nieodpowiednich nie powinna cierpieć Rada miasta, która ma przecież zastrzeżony wpływ na ustanawianie cen w bufecie;

5-to należałoby zaprowadzić i ogłaszać na afiszach ten porządek, że po rozpoczęciu przedstawienia wstęp na salę przedstawień z wyjątkiem do lóż jest wzbroniony, gdyż przybywanie spóźniających się i powstające wskutek tego zamieszanie, nad[z]wyczaj ujemnie działają na artystów i publiczność. — Udało się w nowym teatrze przyzwyczaić publiczność do odpowiedniego zachowania, bez trudności przyjmie się także i ten nowy we wszystkich lepszych teatrach przestrzegany porządek jeśli zaraz z otwarciem teatru z całą ścisłością przez służbę dopilnowany będzie.

Dzieci kolonii leczniczej rymanowskiej w kierunku do Krakowa wyjeżdżają z Rymanowa we czwartek 23 b. m. o godz. 4 rano. Zarząd kolonii uprasza rodziców o przybycie tak na pośrednie stacye (*via* Tarnów), jako też na dworzec w Krakowie o właściwej godzinie w celu odebrania dziatwy.

Drugie zebranie członków chóru Towarzystwa muzycznego i akademickiego, celem wzięcia udziału w produkcyach podczas wystawy we Lwowie, odbędzie się jutro we wtorek o godz. 7 wieczorem w sali redutowej starego teatru.

Lecznicza kolonia wakacyjna izr. dziatwy szkolnej, wysłana przez komitet, któremu przewodniczy dr. M. Kohn, powróciła z Rabki po pięciotygodniowym pobycie, pod opieką p. S. Spitzera. Dr. Stanisław Momidłowski, który leczył dzieci zupełnie bezinteresownie, skonstatował przed wyjazdem u większości kolonistów zupełne wyleczenie z wszelkich objawów zołzów, u reszty zaś znakomite polepszenie. Rezultaty tak pomyślne zawdzięczyć należy obok wpływu przyrody i starannej opieki działaniu uzdra-

wiającej wody rabczańskiej i skutecznemu wpływowi kąpieli, które kolonia od właściciela zakładu hr Sobiesława Mieroszowskiego otrzymywała bezpłatnie. W tym roku kolonia składała się z 2 oddziałów dziewcząt i chłopców. Razem było w kolonii 32 dzieci.

Koncert „Związku“. Wydział „Związku“ Towarzystw muzycznych i śpiewackich uprasza wszystkie Towarzystwa muzyczne i śpiewackie w kraju, by zechciały co rychlej nadesłać imienne wykazy tych śpiewaków, którzy na zjazd, rozpoczynający się 6 września, do Lwowa przybyć zamierzają. W tym celu rozesłał Towarzystwom wydział autografowany formularz.

Opóźniając nadesłanie tych wykazów, utrudniają poszczególne Towarzystwa swoim członkom uzyskanie ułatwień kolejowych i bezpłatnego pomieszczenia we Lwowie.

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 19 sierpnia. Wczoraj wieczorem było i pełno na placu i jasno dzięki iluminacyi i wesoło. Z powodu urodzin cesarskich odbył się mianowicie koncert połączonych czterech kapel, a nadto śpiewał chór „Lutni“. Plac około fontanny świetlnej iluminowany był rzęsiście lampionami i transparentami.

Zato dziś panuje na całej wystawie słotna szarzyzna. Pogoda od świtu kaprysiła, ale zdawało się, że się przełamie i publiczność od rana szturmująca wozy tramwaju elektrycznego obiecywała sobie do brze się zabawić, głównie na tomboli, której prześliczne fanty, wystawione w mieście, tak się podobały. Ale zbliżająca się jesień dała nam dziś przedsmak swój w okropnej zimnej słocie.

A jak na złość wiele dziś wycieczek, mianowicie: z Pilzna, włościanie i uczniowie szkoły przemysłowej z Krosna w liczbie 150 osób, z Nowosiółki i z Buczacza osób 140, z Przemyśla 108 robotników. Z Bogdanówki pod Zbarażem przybyło 20 włościan, a ze samego Zbaraża przybywa 63 osób. Bardzo pokaźnie przedstawia się wycieczka 290 robotników kolejowych ze Stanisławowa; przybyli oni z własną muzyką. Jeszcze liczniejsza jest wycieczka chłopów z Sokala pod wodzą starosty Korostyńskiego. Przybyło 600 chłopów. Miało przyjechać ich 800, ale w ostatniej chwili agitacya antipolska odciągnęła 200. Była już pierwsza serya (60 włościan) wycieczki z Brodów, będą jeszcze dwie serye po 60 osób. Z Kołomyi jest 20 uczniów szkoły garncarskiej z dyrektorem p. Klimaszewskim, z powiatu czortkowskiego osób 13.

Byłoby więc wszystko dobrze, gdyby nie ta potworna słota!

Od jutra zaczynają się zebrania jurorów. Mianowicie: dnia 20 b. m. dla grup XXVI i XXX, t. j. architektura, gimnastyka i pszczelnictwo; dnia 21 b. m. dla grup XXXI i XXIV, t. j. urządzenia szpitalne i praca kobiet; dnia 22 b. m. XXVIII, XIX i XX t. j. literatura itd., papier i chemia; dnia 23 b. m. XXI i XXII, t. j. maszyny elektrotechniki; dnia 24 b. m. XXII, XXXIV i XXVII, t. j. komunikacya, patent i muzyka; dnia 25 b. m. IX i VI, t. j. nafta i łowiectwo; dnia 27 b. m. VIII i V, t. j. górnictwo i leśnictwo; dnia 28 b. m. XIII i XVIII, t. j. ceramika i skóry; dnia 29 b. m. XI i VII, t. j. konserwy i ryby; dnia 30 b. m. XXIX XXXIII instytucye finansowe; dnia 1 września XII i X, t. j. przemysł domowy, szkoły zawodowe i młynarstwo; dnia 3 września I i XXIII etnografia; dnia 4 września II konie; dnia 12 września grupy: XXV sztuki piękne, XIV wyroby metalowe, XV wyroby z drzewa, stolarstwo, XVI powozy, lakiernictwo, XVII przędza, tkaniny, krawiectwo i t. d.

Sędziowie mogą otrzymywać bilety wolne w biurze wystawowem przy ulicy Jagiellońskiej.

Przychodzi wiadomość, że wraz z cesarzem przybywają ministrowie: prezydent ks. Windischgraetz, minister spraw wewnętrznych Bacquehem, rolnictwa Falkenhayn i oświaty Madeyski, a minister Jaworski przybywa już 4 września.

Szkoła zawodowa w Zakopanem ma w ogólności zadanie praktyczną i teoretyczną nauką w niżej wyszczególnionych rzemiosłach przemysłu drzewnego dzielne siły wykształcić. Absolutoryum uprawnia do samodzielnego prowadzenia rzemiosła wyuczonego. Nauka trwa lat cztery, a w oddziale II pięć lat. Szkoła obejmuje 7 oddziałów: rzeźbiarstwo ornamentalne, rzeźbiarstwo figuralne w kierunku kościelnym, stolarstwo meblowe, stolarstwo budowlane i przemysłu domowego, ciesielstwo, tokarstwo, snycerstwo ornamentalne i figuralne przemysłu domowego.

Do szkoły zawodowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludową i są fizycznie należycie rozwinięci. Do przyjęcia są potrzebne: metryka, świadectwo ukończonej nauki szkoły ludowej, pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna. Wpisy odbywają się w dniach: 14, 15 i 16 września. Zgłoszenia pisemne o przyjęcie do szkoły zawodowej należy przesyłać w drugiej połowie sierpnia do dyrekcyi szkoły. Pomieszczenie uczniów (pomieszkanie, stół i opranie) można za 12 do 15 złr. otrzymać. Nie-krajowcy uiszczają roczną opłatę szkolną w kwocie 100 złr.

Brody, 18 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy.*) Dostało mi się pod rękę sprawozdanie tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej za pierwszy rok istnienia. Oto [illegible] lat. Zakład ten liczy 17 sił nauczycielskich, [illegible] uczennic na końcu roku szkolnego wynosiła [illegible] wedle języka ojczystego było: mówiących po polsku 350, po rusku 120; wedle wyznania było: rzymsko katolickiego 238, grecko katolickiego 120, a mojżeszowego 112. W połączeniu ze szkołą wydziałową jest kurs uzupełniający, składający się z dwóch kursów: z praktycznego i teoretycznego, pierwszy został z braku uczennic po dwóch miesiącach zamkniętym, na drugi zaś zapisało się 27, ale do końca wytrwało 13 uczennic; zajętych sił nauczycielskich na tym kursie było 9.

Uzupełniające wybory do tutejszej Rady gminnej odbyły się w pierwszej połowie b. m. Agitacya ze strony dwóch obozów sobie przeciwnych była szalona i bardzo rażąca, tak dalece, że musiano zawezwać pomocy komisarza i żandarmeryi. Zwycięstwo odniósł komitet obywatelski, który przeprowadził ludzi uczciwych i mających szczerą chęć do pracy około naszego podupadłego miasta.

Będziemy tu mieć sieć telefoniczną, o którą się stara tutejszy młyn parowy i, zdaje się, ze skutkiem — przy tej sposobności połączone będzie też starostwo z żandarmeryą.

Karol Gounod pozyskał w własnym synu biografa. Dzieło tegoż, zawierające życiorys znakomitego kompozytora, ukaże się wkrótce, przynosząc zarówno listy, jak pamiętnik mistrza.

W Neapolu d. 15 sierpnia sądzoną była sprawa rozwodowa śpiewaczki, Klaudyi Mariani. Mąż na posiedzeniu wyraził chęć pogodzenia się, a gdy żona odmówiła, w uniesieniu wydobył sztylet i zadał jej kilka ran śmiertelnych. Mariani, przeniesiona do szpitala, wkrótce zmarła. Męża aresztowano.

Szkoła fotografów ma powstać w Wejmarze. Założy ją towarzystwo zawiązane umyślnie w tym celu. Oprócz wykładów fachowych, uczniowie pobierać będą lekcye języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Rodzina Bonaparteów niemieckiego jest pochodzenia. Że tak jest, dowodzi Peyre w swem dziele *„Napoléon I et son temps“*. Od XI do XIV wieku żyła w Genui poważana i szeroko rozgałęziona rodzina Cadalingerów. Stała zawsze po stronie niemiecko-cesarskiego stronnictwa we Włoszech i przewodziła zarazem obywatelstwu Genui, przestrzegała wolności i praw miejskich. Dlatego też cieszyła się poważaniem wielkich i małych i popularnego tytułu honorowego: *buona parte*, t. j. należąca do dobrego stronnictwa. Przydomek ten pozostał rodzinie nawet gdy zubożała i straciła potęgę i powagę. Kilku jej potomków wstąpiło wówczas w służbę do banku św. Jerzego, który miał wiele zagranicznych posiadłości, i dostali się także do Korsyki. Aby jednakże niskiem swem stanowiskiem nie shańbić sławnego nazwiska, nazwali się krótko Buonaparte. Z nich pochodzi Napoleon I i jego rodzina.

Kule z aluminium, jeżeli wierzyć p. Charpentier-Paye, który czynił doświadczenia w Belforcie, w niektórych razach mają pierwszeństwo przed ołowianemi. Wojska, używane do przywrócenia spokoju publicznego w miastach i policyanci powinni być zaopatrzeni w te kule, które w odległości 150 metrów są daleko mniej niebezpieczne, niż ołowiane, a w odległości 200 metrów stają się całkiem nieszkodliwe.

Statystyka pożarów w Rosyi. Według statystyki urzędowej, w ubiegłem pięcioleciu w 59 guberniach Rosyi europejskiej było ogółem 230.220 pożarów, które zniszczyły 708.350 budynków. Suma strat skutkiem pożarów wynosi 356,777.100 rs. Największa liczba pożarów przypada na lato 29·4 prc., na jesień 28·1 prc., na wiosnę 24·9 prc., na zimę 17·6 prc. Ogólna ilość pożarów w guberniach jest różna, zarówno jak i straty z tej przyczyny, co zależy od klimatu, braku lub obfitości wody, sposobu budowania mieszkań, ugrupowania budynków, mniejszego lub większego zaludnienia, składu etnograficznego, zajęć i t. d. Pod tym względem Rosya może być podzielona na 9 okręgów. Południowy okręg z guberniami: taurydzką, chersońską i besarabską przedstawia step obszerny, pozbawiony wody i bezleśny; budynki są tu wznoszone z gliny i kamienia, stąd pożarów wypadło we wzmiankowanym okręgu tylko 11.168 ze stratami 10,702.000 rs. Okręg małoruski z guberniami: charkowską, połtawską, czernihowską, kijowską, wołyńską i podolską, odznacza się również budynkami z gliny i kamienia, a nadto zaludnionemi osadami. Tutaj w ciągu ubiegłego pięciolecia wypadki pożarów były liczniejsze (31.408) i straty większe (47,297.800 rs.) Piorun i podpalenie grają tu poważniejszą rolę niż gdzieindziej. Pożary od pioruna stanowią w powiatach 6·5 prc., w miastach 1·7 prc.; od podpalenia w powiatach 18·5 prc., w miastach 20·1 prc. Jeszcze większy procent pożarów od pioruna przypada w Królestwie Polskiem, a mianowicie: w miastach 3 prc. i w powiatach 6·2 prc. Ogólna liczba pożarów we wszystkich 10 guberniach Królestwa Polskiego wyraża się cyfrą 21.541 z 54.184 spalonemi budynkami i stratami 20,922.600 rs.

Zbiory muzeum w New-Scotland-Yard. Wystawę istotnie na czasie urządziło powyższe muzeum, bo oczom widza przedstawiło całą kollekcyę rozmaitych bomb, rakiet i machin piekielnych w ich przenajrozmaitszych formach i urządzeniach, któremi anarchiści Francyi i Hiszpanii w ostatnich czasach tyle zniszczenia i przerażenia wywołali. W muzeum tem, zostającem pod kierunkiem pułkowników Majendie, Forel i chemika dr. Dupré, są machiny niektóre skomplikowane niezwykle i sprytnie i daleko pozostawiają za sobą prymitywnie konstruowaną aparata z pierwszej połowy b. wieku. Widzieć tam można model bomby w kształcie flaszki do ssania dla dzieci, jaką w roku 1881 w Salford uczyniono straszny wybuch. Innym razem znaleziono bombę o formie kawałka węgla kamiennego, a znajdująca się w nim substancya miała po wrzuceniu do ognia wybuchnąć. W Paddington znaleziono aparat wybuchowy na dworcu kolejowym, w kształcie skrzynki na śmieci. Mieścił on w sobie budzik amerykański, połączony z pistoletem miedzianym drutem, w oznaczonej godzinie sprężyna zegaru miała ugodzić w kapslę pistoletu i wystrzałem sprowadzić wybuch naboju właściwego. Tak samo była pomyślana machina Thomasa, sprawcy zamachu w porcie bremeńskim. Straszne też są bomby w formie cygar, — biada temu, kto cygaro takie przygotowane ręką zbrodniczą zapali. W niektórych bombach rolę lontu spełnia kwas siarkowy, który zetknąwszy się z substancyą wybuchową, sprowadza katastrofę. Okazy nitrogliceryny wynalezionej przez Pobrerę w Paryżu, dynamitu odkrytego przez inżyniera Nobila, roborytu niemieckiego i francuskiego melinitu, będącego mięszaniną kwasu azotowego i karbolu, przedstawione i nagromadzone są w powyższem muzeum zasobnie i bogato i dają jasne pojęcie, do czego doprowadzają odkrycia wrogo usposobionych względem siebie narodów i zfanatyzowanych Vaillantów, Henrych i Ravacholów. *(Przegląd Lekarski).*

Co oznacza „siła parowa konia?“ James Watt zaprowadził, jak wiadomo, oznaczone miary dla siły mechanicznej, tak zwaną „siłę parową konia“ *(horsepower)*, tj. siłę, która zdolna jest w jednej sekundzie podnieść ciężar 75 kilogramów do wysokości jednego metra. Istotnie jednakowoż średnia siła konia czynności tej podołać nie może. Próbowano tego na 250 koniach i próby wykazały, że siła konia żywego o średniej mocy nie zdoła podnieść w jednej sekundzie przeciętnie więcej, jak 30 kilogramów. Mylne to oznaczenie powstało sposobem następującym: Jedna z pierwszych przez J. Watta zbudowanych maszyn parowych w browarze Whitbread w Anglii miała utrzymywać pompę, którą dawniej obsługiwały konie. Gdy się zgodzono na to, że maszyna miała wykonywać tę samą czynność, co silny koń, a właściciel chciał mieć maszynę o ile możności silną, użył zatem do tej czynności silnego konia i kazał mu pracować, nie szczędząc bicza, aż do zupełnego wyczerpania sił tego konia i to przez 8 godzin. Tym sposobem udało mu się wypompować 2 miliony kilogramów wody. Z uwzględnieniem wysokości podniesienia, dało to natężenie wszystkich sił konia skutek, równający się podniesieniu 75 kilogramów na metr wysokości w jednej sekundzie. Wynik ten, osiągnięty wśród niezwykłych warunków, nie powinien być brany za podstawę technicznego oznaczenia; mimo to przyjęto to oznaczenie i zastosowano je powszechnie.

Dziecko-małpka. W Paryżu zwraca obecnie uwagę uczonego świata mały potworek, na poły dziecko, na poły małpka. Stworzenie to nazywają panną Julią, a imię to dał mu właściciel, zoolog Joussein, który się potworkiem opiekuje, karmi go i bada. Dziewczynka-małpka podobna jest do orangutanga i może mieć z półtora roku. Małe jej ciałko pokryte czarnemi, jedwabistemi włoskami, ubrane jest w koszulkę z czerwonemi wstążkami. Białe nóżki i długie rączęta wydobywają się na wierzch i ciągle się poruszają. Głowę ma okrągłą, pokrytą gęstemi włosami. Czoło spłaszczone, nos również zgięty i bardzo od ust oddalony; wargi w ustawicznym ruchu; uszy duże, choć kształtu zupełnie ludzkiego. Panna Julia wita się przyjaźnie z odwiedzającymi ją gośćmi, wyciąga i podaje rękę. Patrzy przytem słodko i okazuje wiele łagodności względem swego pana. Kiedy wraz z innymi siedzi przy stole, posila się bardzo umiejętnie łyżką, widelcem i nożem. W ogóle zachowanie się całe potworka wywiera wrażenie, jakby się miało do czynienia z człowiekiem. Szklankę trzyma pomiędzy wielkim i wskazującym palcem; kartki książki przewraca i inteligentnie zatrzymuje się na stronicach z obrazkami. Palcem suwa po konturach rysunku, do tej czynności wszakże używa zarówno rąk jak i nóg. Nie mówi jednak.

Historya tego dziecka-małpy jest następująca. Pewnego razu okręt jeden zawinął do brzegu afrykańskiego od strony Kongo. Kilku ludzi wyszło na ląd i spotkało w pobliżu morza dwie małpki. Była to właśnie Julka i jej matka. Zabrano je na okręt. Wkrótce stara zdechła, małą zaś otoczono staranną pieczą i dowieziono do Hawru, gdzie ją Joussein nabył na własność. Aby wypielęgnować potworka, musiał Joussein dużo się trudzić, pilnować go, myć, nawet spać z nim, bo był niespokojny.

Jaka jest przyczyna powstania podobnego stworzenia, niepodobna wytłómaczyć. Tajemnicze zrodzenie takiego dziecka-małpiątka będzie zawsze zagadką dla uczonych, bo nie jest nikt w możności przeniknąć poza zasłonę, pokrywającą dziwne nieraz zboczenia natury. Czy temu winien człowiek, czy jakieś wydarzenie tajemnicze — kto wie? To tylko pewna, że świat ten posiada miliony dziwów i że dzieją się na nim rzeczy, o jakich się filozofom nie śniło.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty mianował ks. Franciszka Skarbowskiego rzym. kat. nauczycielem religii w seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie — a ks. Jana Porajko nauczycielem gr.-kat. religii tamże. Nadto mianował minister nauczycielem starszym w seminaryum naucz. w Samborze Teodora Bileńskiego, nauczyciela w szkole ćwiczeń w Stanisławowie.

Echa kąpielowe.

Krynica, 18 sierpnia. W Krynicy od tygodnia już pogoda nie dopisuje, cały dzień z małemi przerwami deszcz, a zimno, szczególnie w nocy, daje się uczuć w tutejszych tylko na lato urządzonych mieszkaniach. Za to na przyjemnościach nie zbywa. W pierwszych dniach sierpnia lwowskie „Echo“ w swem artystycznem *tourne* odwiedziło Krynicę i dało tu jeden koncert. „Echo“ ma już swoją tradycyę, więc znaczna część publiczności pospieszyła do domu zdrojowego. Koncert pod względem artystycznym nic nie pozostawiał do życzenia, niektóre utwory, np. „Wilia“ i końcowy „Polonez“ wywołały burzę oklasków.

Po koncercie odbyły się tańce; przy dźwiękach orkiestry p. Wrońskiego bawiono się do rana.

Dom zdrojowy jest urządzony z komfortem, nawet z przepychem, takiego gmachu nie powstydziłaby się stolica. Krynica już w dzisiejszym stanie może zupełnie zaspokoić wymagania inteligentnego człowieka, jest tu teatr, bogata i elegancko urządzona czytelnia gazety polskie, niemieckie, francuskie, a nawet rosyjskie, wygodne wille, trochę tylko za drogie na przeciętną polską kieszeń. Mały nowy kościół, zbudowany ze składek, zewnątrz kompletnie gotów, ale wewnątrz jest jeszcze dużo do zrobienia, np. nie ma dotychczas organów. Katolickie nabożeństwo traci bez śpiewu i organów na swej majestatyczności. Wielu nabożnych, szczególniej kobiety, wyrażają z tego powodu żal. Kierownik tutejszego zakładu gimnastycznego p. Wyszyński rzucił projekt, aby na sprawienie organów urządzić w salach domu zdrojowego koncert spacerowy, połączony z bazarem corso kwiatowem itd.

Myśl ta znalazła sympatyczne przyjęcie u zarządu i u publiczności; utworzył się komitet, w skład którego oprócz p. Wyszyńskiego weszli: pp. Augustynowicz, Rakowski, Rotarski i radca Z. Sokołowski, kierownik rządowego zakładu. Komitet nie szczędził trudów, aby zabawę doprowadzić do skutku, a panie pospieszyły z nadsyłaniem fantów.

Dnia 17 bm. w bogato kwiatami przystrojonych salach domu zdrojowego odbył się koncert wraz z bazarem i kwiatowem corso. Sprzedaż biletów, kwiatów i bufet przyjęły uproszone przez komitet panie: hr. Mielżyńska z córką, Dobrzańska z córką, hr. Golejewska, M. Przybysławska, panny Teresa i Jadwiga Rakowskie, Zofia Radwan z córką, Komar Chłapowska, doktorowa Cerchowa, panny Bogućkie itd. Dochód brutto przyniósł 900 złr., sam bufet dał 150 złr.

Wobec tak świetnego rezultatu komitet budowy kościoła postanowił w październiku zakupić za 1000 złr. organy, znajdujące się obecnie na wystawie, wyrobu krajowej fabryki p. Śliwińskiego. *W. Z.*

Żegiestów, 16 sierpnia. We środę był Żegiestów widownią pięknej uroczystości. Personal sekcyi konserwacyi Orło—Sącz żegnał swego naczelnika inżyniera Czyżewskiego, przeniesionego jako zastępca referenta konserwacyi do dyrekcyi stanisławowskiej. P. Czyżewski przybył z rodziną o godz. 1 w południe z Sącza w towarzystwie kilkunastu osób. Na przystanku w Żegiestowie oczekiwał go już liczny zastęp podwładnych i gości. Po powitaniu udano się do lasu na polanę w bliskości wzgórza zwanego „pod krzyżem“. Tu pozdrowiła przybyłych liczna drużyna robocza, dziewczęta i chłopaki, odświętnie ubrani, przy odgłosie cygańskiej muzyki. Po krótkim wypoczynku ustawiono się na polanie w grupę do fotografii, poczem udało się towarzystwo do altany, umyślnie urządzonej na popołudniową przekąskę. Pierwszy toast wzniósł inżynier adjunkt p. Czarnek na cześć swego naczelnika, podnosząc jego wysokie zalety, które zjednały mu uznanie dyrekcyi, a bezwzględne zaufanie i miłość podwładnych. Drugi żegnał przeniesionego naczelnik stacyi z Muszyny p. Karaś w imieniu służby ruchu linii, której szefem konserwacyi był p. Czyżewski. Nastąpiły jeszcze toasty od drogomistrzów, przyjaciół i znajomych ze Starego Sącza, siedziby inżyniera, i wiele innych. Potem gromadne pożegnanie budników, robotnic, robotników itp.

Podczas biesiadki cygani grali, a służba kolejowa tańcowała. Przy zabawie złożono na odrestaurowanie Wawelu i szkołę ludową kilkanaście złotych. W [illegible] wypowiedzianym przez drogomistrza p. [illegible]wskiego, nazwaną została polana, gdzie się odbywała zabawa „polaną Czyżewskiego“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Prof. Piotr Chmielowski** oddał w tych dniach do druku drugi tom swego obszernego dzieła „Nasi powieściopisarze“, obejmującego studya krytyczne nad powieściopisarzami polskimi. Treść tego tomu wypełniają portrety literackie Korzeniowskiego, Sztyrmera, Prusa, Klemensa Junoszy, Sewera i Mieczysława Czarnedy. Książka powyższa wyjdzie nakładem firmy Gebethnera i Wolffa.

W październiku ukaże się także na półkach księgarskich trzecie wydanie głośnej książki tegoż autora „Zarys literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu“, uzupełnione i rozszerzone aż po r. 1894.

— **P. Maryla Uszyńska,** znana śpiewaczka, wystąpiła w dniu 16 b. m. z własnym koncertem w Zakopanem. Licznie zgromadzona publiczność, wśród której znajdowali się także minister Zaleski i marszałek krajowy ks. Sanguszko, z prawdziwym zapałem oklaskiwała artystyczne wykonanie kilku operowych aryj, jak n. p. aryi z „Hugonotów“, walca z „Romeo i Julia“, „Zingarelli“ i traktowanych z wdziękiem piosnek Żeleńskiego i Galla.

W tych dniach wystąpi tam także z własnym koncertem młoda pianistka Krakowianka, p. Jadwiga Loria.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 20 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po poł.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0°)	743·5 mm	742·0 mm	740·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,7	+19°,8	+18°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	SSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	97%	90%	48%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	7	6

Uwagi: Wczoraj deszcz koło południa i wieczorem.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 sierpnia. Dywizyonerami w obronie krajowej zostali mianowani generałowie: Maurycy Schmidt w Wiedniu, Wilhelm Hirsch w Insbruku, Navarini w Krakowie, Fleck i Falkhausen we Lwowie, Lehmann w Pradze, Zygadłowicz w Przemyślu, Morawetz i Klienfeld w Josefstadt, Keller i Hellheim w Gracu.

Wiedeń, 20 sierpnia. Hr. Kalnoky odjechał do Ischl.

Wiedeń, 20 sierpnia. Hr. Leopold Welsersheimb, 18 letni syn ministra obrony krajowej, zmarł wczoraj na dyfteryę w Dabb na Węgrzech.

Ischl, 20 sierpnia. Wczoraj przybył tu arcyksiążę Albrecht z Gmunden. Na dworcu oczekiwał go cesarz.

Ischl, 20 sierpnia. Cesarz przyjmował onegdaj ks. Emanuela Orleańskiego, który mianowany został podporucznikiem w 5 pułku dragonów.

Serajewo, 20 sierpnia. Uczestnicy kongresu archeologów zwiedzali przedwczoraj szpital krajowy i wyrażali się o nim nader pochlebnie.

Londyn, 20 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Tangeru, że przybyło tam wiele rodzin europejskich. Kabylowie zaczepieni przez wojska marokańskie pobili je i poczynili znaczne szkody. Powstanie zdaje się być powszechnem w południowych miastach.

Petersburg, 20 sierpnia. W decydujących sferach tutejszych zaprzeczają wiadomości przez *Standard* podanej, jakoby Rosya posłała wojsko na Koreę i zawarła z Francyą osobny w tej sprawie traktat. Rosya nie ustaje w swem działaniu, aby wespół z innemi mocarstwami europejskiemi przywrócić pokój w Azyi. Dowodem że Rosya nie obawia się dalszych konfliktów w sprawie koreańskiej, jest okoliczność, że dyrektor departamentu azyatyckiego, hr. Kapnist, wyjechał za kilkotygodniowym urlopem.

Petersburg, 20 sierpnia. Kontradmirała Ruszczowa zamordował niższy urzędnik wydalony ze służby. Zbrodnia nie ma charakteru politycznego.

Madryt, 20 sierpnia. Rząd hiszpański uchwalił wysłać do Masagan okręt wojenny celem obrony hiszpańskich interesów.

Rzym, 20 sierpnia. Z powodu uroczystości św. Joachima papież przyjmował wielu kardynałów i biskupów. Zdrowie papieża jak najlepsze.

Bukareszt, 20 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie gabinetu o środkach ochronnych przed zawleczeniem cholery z Besarabii. Przy Ungheni ma być urządzona służba rewizyjno sanitarna dla podróżnych i dokonywana desinfekcya przewożonych przedmiotów.

Sofia, 20 sierpnia. Wybory radców departamentalnych odbyły się w całym kraju bez przeszkody. Rezultat pomyślny dla rządu.

Oran, 20 sierpnia. Władze bezpieczeństwa uwięziły niemieckiego anarchistę nazwiskiem Srischy, który z powodu przekroczenia wydanego przeciw niemu dekretu banicyjnego stawać będzie przed trybunałem policyi poprawczej.

Waszyngton, 20 sierpnia. Sherman oświadczył w senacie, że w ustawie taryfowej znajduje się 50 do 100 znacznych błędów. Gdyby błąd odnoszący się do uwolnienia od cła alkoholu używanego w celach przemysłowych nie został poprawiony, rząd straciłby 20 do 30 milionów dolarów rocznego dochodu. Senat przyjął rezolucyę, według której przyjęcie ustawy rozstrzygającej kwestye sporne uważa za niemożliwe w tej sesyi i uważa za odpowiednie odroczyć sesyę o ile możności jak najspieszniej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 sierpnia 1894 r.	Kursy w wal. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	55
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	97	70
4% węgierska renta złota	121	95
4% węgierska renta koron.	96	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1011	—
Akcye kredytowe	364	10
Londyn	124	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	—
20 marek	12	19
20-to frankówki za sztukę	9	88½
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 20 sierpnia. Ruble 133·25. Cena nafty 16·10 — —·—. Spirytus 15·90. — Żyto na jesień 5·35—0·00. Pszenica na jesień 6·70—0·00. Owies na jesień 6.01—0·00.

Wiedeń, 20 sierpnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·80; 4% galic. fund. propin. 96·50; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75. Akcye Karola Ludwika 217·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 281·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 149·—; losy z 1860 na 500 złr. — 145·80; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·75; losy z 1864 za 100 złr. — 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 363·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 420·—; Länderbank na 200 złr. — 257·30; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1.008·—

Berlin, 20 sierpnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 218·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 100·40 mrk. Austryacka srebrna renta 95·— mrk. Węgierska złota renta 99·70 mrk. Węgierska renta koronowa 92·50 mrk. Austryackie banknoty 163·90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Profesorowi Drowi Pieniążkowi** za ocalenie dziecka mego przez szczęśliwą operacyę, Wielmożnym Panom **Drowi Bolesławowi Komorowskiemu** i **Dr. Szymonowi Lermerowi** za pielęgnowanie w czasie choroby i łaskawą asystencyę przy operacyi składa niniejszem podpisany najgłębsze podziękowanie. 1997 1

Kalman Jakób Kleinzeller.

Rok szkolny 1894 5 w krakow. Szkole handlowej

rozpocznie się

4 września 1894.

Począwszy od tego dnia przyjmuje zapisy i udziela wszelkich objaśnień Dyrektor szkoły w domu pod **L. 16, przy ulicy Siennej**, codziennie od godziny 2—4 po południu. 2016 1 3

Dyrekcya.

Uczniów

uczęszczających do szkół, przyjmuję jak lat poprzednich. Dozór męski. Na żądanie fortepian i język francuski.

1975 1 3 **Feliksa Wojciechowska.**
Ulica Szpitalna, 18, II piętro.

Młody człowiek

chrześcijanin, biegły w języku niemieckim, obznajmiony z czynnościami biurowemi, rzutny, z bardzo pięknem i szybkiem pismem, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“ pod **A. S. 30**. 2004 1 3

Skład papieru i dyktur

zaopatrzony został w wszelkiego rodzaju papiery do pakowania w najlepszych gatunkach. Zarazem donoszę, że mam obecnie na składzie **stary, popisany, silny papier** ręcznego wyrobu.
Z uszanowaniem
Wilhelm Gessner.
2012 1 3 **Ulica Kurniki, L. 7.**

Do sprzedania
30 morg lasu jodłowego.

Wiadomość: **Seweryn Ludwikowski, Skawina.** 1995 1 3

---

30 złr. miesięcznie

tytułem pobocznego dochodu, oprócz wysokiej prowizyi, może zarobić każdy, kto ma znajomości i chce się zająć **przyjmowaniem zamówień na patentowany artykuł,** wszędzie bardzo pokupny.
Zgłoszenia, zaopatrzone 25-centową marką na odpowiedz. przyjmuje 2023 1 10
F. Hamacek, Praga, 1050/II.

Gotowe 2020 1 0
sukienki, ubrania, płaszczyki dla dziewcząt i chłopców; bluzy, szlafroki dla dam
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro, drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

Urząd pocztowy w Radziechowie
poszukuje
rutynowan. ekspedytora-telegrafisty
z dniem 15 września 1894.
Warunki poda Urząd pocztowy. 2025 1 3

Do cukierni
U. Spargnapaniego w Tarnowie
potrzebnym jest
praktykant
z ukończoną 4 klasą normalną lub pierwszą gimnazyalną. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2026 1 2

Do Wiednia
dla kształcenia się udające się panienki znajdą utrzymanie i opiekę u polskiej, katolickiej rodziny urzędniczej. Konwersacya francuska i niemiecka w domu, fortepian do użytku.
Adres: **E. S., II., Vereinsgasse, 26, Thür 23.** 2022 1 3

Dom murowany
z ogrodem 368☐ mającym, w pięknem położeniu, za klasztorem zwierzynieckim jest **do sprzedania.**
Wiadomość: **Zwierzyniec „nad Wisłą“, L. 112.** 2028 1 3

Po 5 złr. 20 ct.
ponosząc cło i porto, wysyła za zaliczką do wszyst. miejscowości Austro-Węgier **4-litrowe baryłki** wybornego, silnego, francuskiego 1986 2 12
koniaku
R. Maiti, Capodistria.

Fulary jedwabne

z własnej fabryki, wolne od cła do domu dla osób pryw. 45 ct. za metr

do złr **3·65** (około 450 rozm. deseni i barw), jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **złr. 11·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itd. (około 240 rozm. gat. i 2000 rozm. barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne od złr **1·15—11·65**
Grenadiny jedwabne „ **85** ct. — **7·25**
Bengaliny jedwabne „ złr. **1·20— 6·10**
Balowe materye jedw. „ **45** ct — **11·65**
Batyst. suknie jedw. „ „ **9·50—42·80**
Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itd.

opłacone i wolne od cła do mieszkania. Próbki natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct. karty korespondencyjne 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych.
król. i ces. dostawca nadworny. 273 9 13

Bolesław Armatowicz
JUBILER
w Krakowie, Rynek główny, L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom P. T. Publiczności swój nowo otwarty
SKŁAD
WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH
wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Mam na składzie w wielkim wyborze **pierścionki zaręczynowe, obrączki** i **szpilki ślubne, wyprawy srebrne** itp., wykonane podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.
Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
1923 7 25 **Kraków, Rynek gł., L. 17.**

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 t. j. z dniem **1 września b. r.** podpisany otwiera **w Krakowie, Rynek główny, L. 29,**

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotujący do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich t. j. do gimnazyum i do szkoły realnej tudzież do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół średnich.

W roku szkolnym 1894/5 otwiera się w zakładzie oprócz klasy przygotowawczej tylko I i II klasę szkół średnich, w każdym następnym roku przybywać będzie po jednej klasie.

Przygotowanie do egzaminu wstępnego do I klasy trwać będzie tylko rok, dlatego do klasy przygotowawczej przyjmować się będzie uczniów, posiadających już pewne wiadomości poprzednie tudzież mających odpowiedni wiek t. j. 9 lat.

Uczniowie klasy przygotowawczej składać będą na końcu roku szkolnego, a uczniowie szkół średnich co pół roku egzamin w państwowych szkołach średnich i otrzymywać świadectwa.

Naukę prowadzić będą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, obeznani dokładnie z wymaganiami szkół średnich, religii udzielać będzie katecheta.

Podstawą planu naukowego w zakładzie jest plan, obowiązujący w państwowych szkołach średnich, nadto język francuski będzie w zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Co do języka niemieckiego i francuskiego zakład będzie dążył do tego, by swym wychowankom zapewnić biegłość i poprawność w tych jezykach. Dlatego obok nauki szkolnej zaprowadzi dla nich pozaszkolną konwersacyę niemiecką i francuską, pod kierunkiem odpowiednio uzdolnionego Francuza i Niemca.

Obok kształcenia umysłu nie zaniedba zakład i kształcenia fizycznego młodzieży; w tym celu zaprowadzi dla niej obowiązkową naukę gimnastyki, wycieczki tudzież zabawy i gry gimnastyczne.

Co roku zakład wydawać będzie szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Na naukę w zakładzie dochodzić mogą i uczniowie, mieszkający poza zakładem. Uczniowie tacy mogą także brać udział w ćwiczeniach fizycznych zakładu tudzież korzystać z niemieckiej i francuskiej konwersacyi tegoż, wreszcie za poprzedniem porozumieniem przebywać cały dzień w zakładzie, a tylko na noc wracać do domu. Uczniowie, dochodzący do zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi.

Opłata za ucznia, mieszkającego w internacie, wynosi w klasie przygotowawczej 60 złr., w klasach szkół średnich 70 złr. miesięcznie.

Opłata za ucznia, mieszkającego po za zakładem, a przychodzącego do zakładu tylko na naukę, wynosi w klasie przygotowawczej 10 złr., w klasach szkół średnich 20 złr. miesięcznie.

Opłata za egzamina w państwowych szkołach średnich należy do rodziców.

1945 4 6 **Jan Babirecki.**

Przez władzę konces. prywatny
Zakład wychowawczy.
Publiczna szkoła realna i
Przygotowawcza klasa do szkół średnich.
Prywatna szkoła ludowa z prawem wydawania świadectw z charakterem publicznym. Założona w 1849 r. Sypialnie itp. 4 mtr. wysokie. Półpensyonarze pozostają do 7 godz. wieczór. Przyjmowanie eksternistów i miejscowych uczniów. Podczas wakacyj na wsi 1802 3 7
B. Spenéder, Wien, VI/1., Westbahnstrasse, 25.
Świadectwa z charakterem publicznym.

Największy skład
Maszyn do szycia
wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie.
Rynek gł., L. 25.



1753 25 0
Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Praktykant gospodarczy
silny, zdrowy, trzeźwy, pracowity, z 3-letnią praktyką przy większem gospodarstwie, poszukuje miejsca przy innem gospodarstwie celem rozszerzenia swej wiedzy i praktyki.
Łaskawe zgłoszenia pod adr. **J. B.** u p. Strycharskiego **w Rabce, dwór.** 1950 4 4

Sklep wiktuałowy
wraz z urządzeniem i **maglą kołową,** jest **do sprzedania** z powodu wyjazdu. Wiadomość: **ul. Karmelicka, L. I** (trafika). 1981 4 4

Skutki
nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt, 34, w Niemczech). 2722 27 36
W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Uczniowie 1963 3 10
szkół średnich znajdą wygodne pomieszczenie, dozór, pomoc w nauce i prawdziwą opiekę rodzicielską. Ul. **Franciszkańska,** L. 4, II p. u OO. Franciszkanów.

WIKTOR CZAPLICKI
JUBILER
w Krakowie, Rynek główny, L. 7,



poleca swój zaopatrzony skład
wyrobów złotych i srebrnych
oraz przyjmuje 1719 7 50
wszelkie obstalunki i reperacye
wykonywuje takowe jak najstaranniej i punktualnie
po najniższych cenach.
Złoto, srebro i drogie kamienie
zakupuje lub przyjmuje w zamian.
Wyrób pierścionków zaręczynowych.
Utrzymuje również srebro stołowe.

!10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

! Powietrze lasów iglastych w pokoju !
otrzymuje się przez rozpylanie
Kadzidła sosnowego!
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddychania osobom, cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 cnt., rozpylacze od 30 cnt. do 7 złr.
Mydło z igieł sosnowych
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. —
Kawałek 30 centów. 134 31 0
JAN IHNATOWICZ
Lwów, sklepy własne: **ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; Kraków, Sukiennice, L. 20, i Czerniowce, Rynek, L. 2.**

Ogłoszenie.

C. i k. 3-ci pułk artyleryi dywizyjnej w koszarach barakowych **w Dąbiu** poszukuje od **1 października b. r.** odbiorcy dla **nawozu pochodzącego od koni pułku.** 1983 3 3
Etat koni wynosi mniej więcej 245.
Reflektujących uprasza się do zgromadzenia w wyżej oznaczonych koszarach 30 sierpnia b. r. o 9 godz. przed południem, gdzie się licytacya odbędzie.
Oferty wynoszące mniej niż 1½ ct. od konia i dnia, nie zostaną przyjęte

Kundmachung.

Vom k. und k. Divisions-Artillerie-Regimente Nro 3 in der Barackenkaserne bei **Dąbie** wird **von 1. October l. J.** an ein Abnehmer für den **von den Pferden des Regiments herrührenden Dünger** gesucht.
Der Pferdestand beträgt ungefähr 245.
Die Reflectanten werden ersucht, sich am 30. August l. J. 9. Uhr vormittags in genannter Kaserne einzufinden, woselbst die Licitation erfolgen wird.
Anbote von weniger als 1½ kr. pro Pferd und Tag werden nicht angenommen.

Poszukuję 2006 2 4
rutynowan. koncypienta.
Dr. Franciszek Góra
adwokat w Niepołomicach.

Przeciw cholerze
1940 skutkującą, prawdziwą 8 20
wołoską borowiczkę
sprzedaje po **1 złr. za litr**
S. Jellinek
w Wyżowicach (Wisowitz) Morawa.

Do sprzedania
majątki ziemskie
w następujących obszarach, a to: 100 morgów, 123 m., 170 m., 200 m., 250 m, 260 m., 270 m., 330 m, 375 m., 380 m., 420 m., 480 m., 493 m, 544 m., 590 m., 600 m., 641 m., 650 m., 664 m., 700 m., 800 m., 980 m., 1038 m., 1055 m., 1084 m., 1232 m., 1295 m., 1431 m., 2200 m., 2470 m., 5405 m, 6000 m. i 8119 m. w cenach niżej 100 złr. do 200 złr. za mórg, z inwentarzami żywemi i martwemi, z doskonałemi budynkami, pałacami, z ładnemi ogrodami, w pobliżu miast i kolei żelaznej, w ładnych miejscowościach położone. Na żądanie posyła się szczegółowe opisy franco.
Wiadomości udziela 1988 2 12
p. Edward Lipiner w Tarnowie.

Firma
J. Zaplatalski w Krakowie
potrzebuje 1989 2 3
pomocnika.

Destylatora
chrześcijanina, poszukuje **galicyjska fabryka wódek.** Oferty z odpisem świadectw i podaniem warunków uprasza się do Administracyi „N. Reformy“ pod adr. **„Savalle“.** 1985 3 5

Potrzeba nauczycielki na wieś
do dwóch panienek od 8 do 14 lat. Wymagane: muzyka, język francuski z konwersacyą i prowadzenie nauki metodą szkolną.
Wiadomość: **ul. św. Jana, L. 28, I piętro,** od godz. 2 do 4 1967 3 3

Założona w roku 1790
Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA
dawniej E. STOCKMARA
ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:
Wina lecznicze
chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.
Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 60 centów. — **Essencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, 20 centów.
Woda do ust Mentyna, 40 centów.
Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 928 19 0
Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

Nakładem księgarni
Jakubowskiego i Zadurowicza
we Lwowie
wyszły co tylko i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Abgar-Sołtan. Nie ma metryki. Obrazek z życia ludu podolsk. złr. 1.60.
Bełza. Miscellanea. Nowelle. złr. 1.80.
Hirschberg. Grecya Wrażenia z podróży. 1 złr.
Łoś. Swat. Powieść współczes. złr. 1.10.
Pepłowski St. Powstanie Kościuszki. Szkic historyczny. złr 1.30.
— Teatr polski w Galicyi wschodniej. 40 cnt.
Rawita. Racławice. Powieść historyczna. złr. 2.10. 1996 2 5
— Warszawa. Powieść hist. złr. 2.10.
Starkel J. W kniei i wśród ludzi. Nowelle i obrazki. złr. 1.60.
Ujejski. Indye wschodnie. złr. 1.20.

Panienki
uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie w domu niemieckim, u wdowy po profesorze. Staranna opieka Konwersacya niemiecka, francuska, i fortepian. Warunki przystępne.
Wiadomość: **Mały Rynek 1,** I p., od godz. 10—12 i od 4—6. 2010 1 3

Przeciw nieczystościom skóry
wągrom, liszajom, zaskórnikom, czerwoności twarzy itp. najskuteczniejszem mydłem jest
Bergmann'a mydło z balsamu brzozowego
wyrabiane przez **Bergmann'a & Co. w Dreźnie.** Nabyć można sztukę po 25 i 40 ct. w aptece pod „złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 1848 4 8

Jak lat poprzednich, przyjmuję i w tym roku 1942 2 3
studentów
na stancyę, zapewniając im rodzicielską opiekę. **Stanisława Służewska, ul. Straszewskiego, 22.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 147 300
Ceny bardzo tanie.



MOTORY
parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Karol Steipe
w Jabłonkowie (Śląsk)
wyrabia pierwszej jakości **liny** z konopi krajowych i zagranicznych, za co ręczy, oraz pierwszej jakości **węże do sikawek,** wytrzymujące do 20 atmosfer ciśnienia, dalej **powrozy** z własnych konopi do celów gospodarskich, **elewatory** i **pasy do młynów, sieci** rybackie i do łapania kuropatw, słowem wszelkie przedmioty tego rodzaju — **po cenach nader niskich.** 1920 2 6

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 1871 4 0
Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli** i **muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, 7.

Na lato.
Puder antiseptyczny, jako niezbędny środek w każdym domu, przeciw poceniu się, otarciom, rankom powierzchownym, wypryskom, i jako zasypka specyalnie u dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct. nabyć można **w aptece pod „złotą głową“** 1791 4 0
Leona Rosnera Krakowie.

WINO
własnej uprawy z r. 1892, wysyłam: 1 hektolitr **białego** 22 złr, **czerwonego** 24 złr. ze stacyi kol. **Gonobitz.** Próbki 2-litrowe **opłatnie** po otrzymaniu 96 ct. 1536 30 60
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, Zamek **Golitsch** pod **Gonobitz,** Styrya.

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 87 0
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Bracia Wohlfeld
w Krakowie,
biuro w **hotelu Centralnym**
otrzymali nadal 1963 4 10
dostawę siana i słomy
dla c. k. wojska.
Upraszamy pp. producentów o nadesłanie ofert z podaniem warunków.

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.